Nr 270. Kraków 23 Listopada — Sobota. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 22 listopada.

Zgon księdza Jana Dekerta, biskupa halikarnaskiego, Suffragana warszawskiego, Dziekana Kapituły metropolitalnej, jest nową, niespodziewaną a bolesną stratą dla duchowieństwa i narodu Polskiego. Całe życie czcigodnego prałata odznaczało się wysoką nauką i nieskazitelną cnotą. W ostatnich czasach widzieliśmy go występującego z całą energią w obronie duchowieństwa, Kościoła i religii tak srodze postępowaniem rządu rosyjskiego zagrożonej. Ostatnia jego odpowiedź na wezwanie rady administracyjnej Królestwa Polskiego, aby Kapituła nowego administratora archidyecezyi obrała, zarówno śmiała jak roztropna, godną jest najwyższego uwielbienia. Odpowiedź ta, którąśmy niedawno w piśmie naszem ogłosili, postawiła rząd rosyjski w nader trudnem położeniu. Zmuszonym jest bowiem albo przyznać się do pogwałcenia i znieważenia praw kościelnych, do uwolnienia gwałtownie uwięzionego Administratora archidyecezalnego księdza Białobrzeskiego, do porzucenia zgoła drogi prześladowania religii jaką postępuje, albo też do uznania w Rzymie najwyższego trybunału, jakim jest Stolica Apostolska dla całego katolickiego świata w sprawach które się religii świętej dotyczą.

I nie dość na tem. Odpowiedź ś. p. biskupa Dekerta ma jeszcze większą doniosłość. Odwołaniem się bezpośredniem do Stolicy Apostolskiej przeniósł on sprawę jaka się dziś toczy w Warszawie i w Królestwie Polskiem na właściwe jej stanowisko, i uczynił ją sprawą europejską a uczynił taką pomimo wszelkich starań, aby w ciasnych Królestwa Polskiego zamknąć ją granicach. Niema tam już dziś sporu między duchowieństwem Polskiem a rządem rosyjskim, ale jest spór między światem katolickim a rządem schizmatyckim, który zaprzecza, gwałci i znieważa prawa Kościoła i wolność religii.

Sprawa wniesiona przed Stolicę Apostolską o uciemiężenie i pokrzywdzenie narodowości Polskiej w jej wiekowej religii, o prześladowanie Polaków za to że są katolikami musi obchodzić wszystkich katolików w Europie. Obchodzić sprawa ta musi wszystkich ludzi bez względu na wyznanie do jakiego należą, byle tylko mieli dosyć uczucia sprawiedliwości na uznanie, że bez wolności religijnej, niema wolności prawdziwej, niema cywilizacyi. Sprawa ta więc **jest** europejską.

Taką to zasługę położył biskup Dekert przed zgonem i pamięć swoją w narodzie uwieńczył. Rząd rosyjski nieśmiał zabronić wiernym okazania mu swego hołdu i wdzięczności przy pogrzebie, ale pozwolił towarzyszyć zwłokom tym jedynie osobom, którym on stosowną do tego wyda kartę. Ktoby się ośmielił przyłączyć do żałobnego orszaku bez takiego cyrografu, ulegnie karze, jaką prawo wojenne na zbiegowiska wymierzyło. Zapisujemy to rozporządzenie dla historyi, bo spodziewamy się, iż nadejdzie czas, gdzieby nikt temu uwierzyć nie chciał. A przecież tak się dzieje w dziewiętnastym wieku i pod rządem, który prawi o reformach liberalnych i któremu wielką część Europy pali w swych dziennikach codziennie kadzidła.

Tygodnik katolicki zamieszcza list Ojca Świętego do ś. p. Antoniego Melchiora Arcybiskupa Warszawskiego pod datą 6 czerwca 1861 r. W liście tym Pius IX przechodzi usiłowania jakie Stolica Apostolska w obronie wiary w Polsce czyniła w ostatnich zwłaszcza latach. Ojciec Święty zachęca Arcybiskupa, aby wraz z Biskupami i Suffraganami domagał się praw religii i kościoła. W liście tym jest jakoby program owego memoryału, który jak wiadomo, przez biskupów polskich podany został Namiestnikowi Królestwa Polskiego, jenerałowi Lambertowi. Wezwaniu Stolicy Apostolskiéj stało się zadosyć: odrzucenie bezwzględne memoryału biskupów polskich jest nowym dowodem dla Stolicy Apostolskiéj, w jakiem usposobieniu trwa rząd rosyjski dla kościoła katolickiego i wiary narodu Polskiego.

Oto list Piusa IX, tak jak go podaje rzeczony dziennik w przekładzie polskim poświadczonym, co nam pozwala opuścić tekst oryginalny łaciński:

Wielebnemu Bratu
ANTONIEMU ARCYBISKUPOWI WARSZAWSKIEMU
Pius Papież IX.

Wielebny Bracie, Pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo. Skorośmy z wielką serca naszego boleścią się dowiedzieli o okropnych wypadkach, które w tem mieście Warszawie i innych stronach Królestwa Polskiego w ostatnich czasach się wydarzyły, wznieśliśmy oczy nasze do Pana, modląc się i błagając, ażeby lud swój od dalszych nieszczęść uwolnił, a szczególniej wyrwał z niebezpieczeństwa, w jakie jego wiara i religia przez niegodziwe i podstępne niektórych wyrodnych synów zabiegi popaśćby mogła. Nie tajno nam bowiem było, jak ludzie skłonni do zamieszek publicznych i zdania przewrotne rozsiewający od niejakiego czasu postanowili Polskę także wprowadzić na drogę błędu, aby godniejszą i rozsądniejszą część tego królestwa od tej prawdziwej wiary katolickiej i znakomitej istnie synowskiej uległości i czci ku tej katedrze Piotra, któremi Polacy zawsze tak świetnie się odznaczali, całkiem oderwać. Wiedzieliśmy także, że ludzie takowi między innemi podstępy także potwarzy się dopuszczają, aby tak dopiąć celu sobie założonego i wiernych Polski, aczkolwiek niechętnych i opierających się, w te ciężkie pogrążyć nieszczęścia, które społeczność cywilną w tych nader krytycznych czasach tak boleśnie dotykają; albowiem tych wiernych przekonać usiłowali, żeśmy nietylko o ich duchowny pożytek nigdy się nie troszczyli, lecz także wcale nie dbali, by kościół katolicki w prowincyach Polski zupełną się cieszył wolnością. A nic zaprawdę nad to fałszywszego, nic niesprawiedliwszego przeciwko nam wymyślić nie było można. Bo mocą Apostolskiego naszego urzędu wszystką trzodę Pańską od samego Chrystusa Pana naszego nam powierzoną mając w sercu i przed oczyma, o nic bardziej się nie staramy, jak ażebyśmy duchownej wszystkich wiernych całości najmiłościwiej i najgorliwiej strzegli i interesu i praw kościoła katolickiego mężnie bronili. Tobie zaś dobrze wiadomo, Wielebny Bracie, że z równą chytrością usiłowano przekonać wiernych Polaków, że ś. p. Grzegórz XVI. poprzednik nasz wcale nie troszczył się o ich duchowne potrzeby i że od tego papieża całkiem byli opuszczeni. A gdy tak niesprawiedliwe i tak zgubne mniemanie u wiernych tego królestwa z każdem dniem coraz bardziej się rozszerzało, wtenczas tenże poprzednik nasz słusznie i sprawiedliwie Apostolski głos swój podnosząc, nietylko w Konsystorskiej swej Allokucyi przeciwko tak haniebnej potwarzy reklamował, lecz także jednocześnie objaśnienie wypadków rozlicznemi opatrzone dokumentami drukiem ogłosić kazał, aby świat cały poznał, jak gorliwie i nieustannie on o dobro i pożytek religii katolickiej w cesarstwie rosyjskiem i Królestwie Polskiem się starał. To uroczyste błogiej pamięci poprzednika naszego oświadczenie powinno było z umysłu tych wiernych całkiem oddalić wszelką wątpliwość i przekonać ich, jak troskliwie i pilnie taż Stolica zawsze się zajmowała duchownem dobrem wszystkich wiernych w cesarstwie rosyjskiem i Królestwie Polskiem. Ale zaledwo po kilku latach ciż ludzie korzystający już to z trudności wstrzymujących wolne utrzymywanie stosunków tychże wiernych ze Stolicą Apostolską, już też z opłakanego zaiste położenia, w jakiem się znajdujemy, toż samo fałszywe i niesprawiedliwe mniemanie na nowo wzbudzić w tych wiernych się nie wahali. Przeto sądzimy, Wielebny Bracie, że przyszedł czas, byśmy prawdę objawili tym wszystkim, którzy fałszywemi wieściami uwodzić, oszukiwać i w błąd wprowadzać się dają, a oraz byśmy zdjęli maskę tym, którzy okryci płaszczem podstępu i kłamstwa starają się dowieść — rzecz straszna — że ta Stolica Apostolska więcéj dba o korzyści panowania świeckiego, niż o duchowne zbawienie narodów. Lecz nie myślimy wyliczać i rozbierać wszystkich starań podjętych przez nas w obronie sprawy katolickiéj w cesarstwie rosyjskiém i królestwie polskiém. Wspomnimy tylko, że od samego początku naszego najwyższego pasterstwa wszelkiemi o to staraliśmy się sposobami, by to, co ś. p. poprzednikowi naszemu zmarły rosyjski cesarz Mikołaj I w Rzymie bawiąc uroczyście był przyrzekł, pomyślny i pożądany skutek odniosło. Do tego to celu szczególnie zmierzały doniesienia na nasz rozkaz cesarskiemu i królewskiemu ministrowi tu w mieście pozostającemu uczynione w tym czasie, w którym zaczęte rokowania do układu między tą Stolicą Apostolską i cesarsko-królewskim rządem rosyjskim dawały błogą otuchę, że sprawy kościoła katolickiego w tém cesarstwie rosyjskiém i królestwie polskiém w pewnéj mierze załatwić się dadzą. Te doniesienia ściągały się przedewszystkiém już to do praw karnych na nowo potwierdzonych i wielkiéj niechęci przeciwko tym, którzy porzuciwszy grecko ruską religią, chcieliby katolicką apostolską i rzymską religią przyjąć i wyznawać, już to do przysięgi kapłanom katolickim przepisanéj, już też do niektórych artykułów prawa o małżeństwie. A ponieważ względem tych rzeczy nastąpiła była reklamacya, przeto prosiliśmy, iżby takowe i inne nader ważne punkta bacznie rozstrząsano na kongresach, które się wtenczas zaczęły, ażeby sprawy religijne w cesarstwie rosyjskiém i królestwie polskiém w przyzwoity sposób się ustaliły. Wiadomo ci zaś, Wielebny Bracie, że układ dnia 3go sierpnia 1847 zawarty został. A, że ten układ bynajmniéj obejmować nie mógł tego wszystkiego, co wedle przekonania naszego pod rozwagę wziąść należało, dla tego postanowiliśmy, ażeby w inny osobny zbiór tam były zebrane wszystkie nasze petycye dotyczące tych punktów, które od cesarskich i królewskich władz wcale nie były przyjęte, i żeby tak wszyscy jasno i widocznie poznali, że my nigdy niepochwalaliśmy żadnego z praw, które teraz panują i do tychże punktów się odnoszą. Nasze petycye zaś do tego zmierzają, aby ci wierni mogli być w ścisłym związku z tą świętą Stolicą, aby od konsystorzy biskupich usunięty był prokurator cesarski i sekretarz świecki od rządu mianowany; aby katolicy z wszelką wolnością do trybunałów katolickich zbliżać się mogli i im poddawać sprawy tyczące się małżeństw przez nich z akatolikami zawartych; aby w prowincyach rosyjskich miejsce miały instrukcye od téj świętéj Stolicy dla Węgier i innych miejsc wydane względem mieszanych małżeństw. Żądaliśmy także, aby zniesiono prawo roku 1832 wydane, a wcale nie uznające za ważne mieszanych małżeństw, jeśli przez kapłana akatolickiego nie były pobłogosławione, aby zniesiono prawa sprzeciwiające się profesyi zakonnej i studiom w klasztorach i wolnemu utrzymywaniu stosunków zakonników ze swymi najwyższymi zwierzchnikami w Rzymie się znajdującymi, aby duchowieństwu oddano wszystkie jego dobra, aby biskupi obrządku łacińskiego mogli na czas wykonywać swą jurysdykcyą względem Greków unitów. Nadto prosiliśmy, by usunięto prawa, które wzbraniają ludziom powracać na łono kościoła katolickiego, i z któremi zupełnie się zgadza inne rozporządzenie wręcz przeciwne religii katolickiej, które wbrew przykazaniu bożemu od samego Chrystusa Pana danemu, aby iść na cały świat i opowiadać ewangelią wszelkiemu stworzeniu, katolickim robotnikom zabrania nietylko innych wzywać do światła prawdy ewangelicznej, ale i tym sakramentów świętych udzielać, którzy poprzednio do kościoła katolickiego nie należeli. Prócz tego mocno użalaliśmy się o nową formułę przysięgi, której od katolickich poddanych cesarza rosyjskiego i króla polskiego żądano. I wiedzieć Ci trzeba, Wielebny Bracie, że władze cesarskie, jak to widocznie się pokazuje z przedmowy do artykułów, które ogłosiliśmy, przyrzekły, że wszelką rządu swego zwrócą uwagę na wspomniane okoliczności, i nowy akt ułożą, skoro odbiorą od tegoż rządu stósowne instrukcye. Gdyśmy zaś w konsystorskiej naszej allokucyi dnia 3 lipca roku 1848 wyłożyli, co dla załatwienia spraw kościoła katolickiego w państwie rosyjskiem uczynić przedsięwzięliśmy, niceśmy nie pominęli, aby układy starannie były wykonane i aby to, czego załatwić nie było można, przez wspólne między tą świętą Stolicą i rządem rosyjskim porozumienie i ugodę było określonem, oprócz dwóch rzeczy, na które wówczas cesarz rosyjski z niemałą naszą radością się zgodził, jakeśmy w rzeczonej allokucyi naszej wspomnieli. A gdy tymczasem wiadomo nam było, co cierpią Siostry Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo i jakie zagrażają niebezpieczeństwa grabieży dobrom świeckiego duchowieństwa i jak na Królestwo Polskie rozciągnięte być ma prawo z roku 1832 względem mięszanych małżeństw, bez żadnej zwłoki poleciliśmy udać się do rządu rosyjskiego z stósownem zażaleniem i równocześnie nalegać nań, iżby dla wszystkich osieroconych dyecezyj rosyjskich i polskich przeznaczono biskupów z swymi suffraganami. Z równą też troskliwością działaliśmy, gdyśmy się wkrótce potem dowiedzieli o prawie, które katolików w niektórych przypadkach zmuszało do naprawiania świątyń schizmatyckich, z dołączeniem kary zajęcia kościołów katolickich, gdyby katolicy przepisanej naprawy nie uskutecznili, i gdyśmy się dowiedzieli, że prawa kościelne pogwałcone zostały w klasztorze zakonników reguły św. Dominika zapieczętowaniem niektórych dokumentów tyczących się sprawy błogosławionego Boboli. W roku zaś 1853 przez naszego kardynała przy sprawach publicznych, rząd rosyjski znowu usilnie wzywaliśmy, by wykonano rozpoczęte traktaty dla załatwienia spraw kościelnych, i jak najrychlej dyecezye Polski długo już wakujące zdatnym biskupom oddano i suffraganów im przeznaczono. Tymczasem zaś nową o stanie kościoła katolickiego w cesarstwie rosyjskiem i Królestwie Polskiem powzięliśmy otuchę, skoro do naszej doszło wiadomości, że teraźniejszy cesarz na tron wyniesiony został, który znany z dobroci serca przychylność swą dla katolików już od pierwszych lat swej młodości wielokrotnie okazał, szczególnie kiedy w tem mieście naszem zostawał. Dla tego też pełni troskliwości o sprawę katolicką do tegoż najjaśniejszego i najpotężniejszego monarchy, naszego nadzwyczajnego oratora posłaliśmy, aby mu powinszował uprzejmie w naszem imieniu panowania nad rozległem cesarstwem rosyjskiem i największą naszą radość wynurzył, a oraz wedle naszych wskazówek jemu przedstawił nasze życzenia, aby w owych prowincyach kościół katolicki nakoniec te korzyści pozyskał, którecheśmy już dawno daremnie oczekiwali. I nasz orator powierzone sobie posłannictwo pilnie spełniając, nie omieszkał z samym cesarzem i jego rządem rozmówić się i żądać, aby układy we wszystkiem do skutku przyprowadzono i wszystko to załatwiono, co do pożądanego końca przywieść nie było można. Z jakich zaś przyczyn najjaśniejszy cesarz do sprawiedliwych naszych żądań się nie przychylił, łatwo potem dowiedzieć się było można z różnych dokumentów przez publiczne dzienniki świeżo ogłoszonych, a szczególnie ze sprawozdania temuż cesarzowi krótko przed przybyciem naszego posła przez nich przedłożonego, którym polecony był obowiązek rozstrząsania rozmaitych rzeczy do układu się odnoszących i zwyż wspomnionego osobnego pisma „protocole“ o tem, czego ustanowić nie było można. Aby zaś tem łatwiej usunięte być mogły trudności wstrzymujące pożądane załatwienie tamtejszych spraw kościelnych, powtórnie wszelkim sposobem nalegaliśmy, aby nasza petycya łaskawie była przyjęta, to jest, iżby w prowincyach cesarza rosyjskiego i króla polskiego, który z mężów kościelnych od nas posłany rezydował, któryby naszem i tej św. Stolicy imieniem sprawy kościelne załatwiał. I na ten koniec nasz poseł nic ego nie zaniedbał, aby tegoż cesarza i rząd jego przekonać, że najsłuszniejszem jest i bardzo stósownem takie nasze żądanie. Ależ z boleścią mówimy, jeszcze pocieszać się nie mogliśmy, aby nadzieje nasze pożądany skutek otrzymać miały. A opłakany stan, w którym się Rusini i Ormianie katoliccy tamże znajdują, nie mogły nie wzbudzić i mocno poruszyć apostolskiej naszej miłości i troskliwości. Ztąd dnia 3go lipca roku 1848. posłaliśmy nasz list do ś. p. Arcybiskupa Mohilewskiego i jego suffraganów i poleciliśmy im, aby tymczasem jak najgorliwiej sprawowali duchowne Greków unitów potrzeby, rząd i zbawienie, i często a mianowicie w roku 1857 rząd cesarski usilnie prosić nie omieszkaliśmy, by usunięto wszelkie trudności, które pozbawiały kościół chełmski własnego biskupa. I w tymże samym czasie reklamowaliśmy dla tego, że duchownych tej diecezyi do grecko-ruskiego uniwersytetu posełano, i zażądaliśmy, by biskup chełmski zupełną miał wolność posełania niektórych ze swoich kleryków do tej kościelnej akademii warszawskiej, jak to było w zwyczaju przed rokiem 1831. Największą zaś naszą wynurzyliśmy boleść z przedłożonych dla chełmskiego seminarium duchownego przepisów, które się sprzeciwiały świętym kanonom kościoła katolickiego. Nie mniej nam także leżało na sercu żądać, aby ten zakon świętego Bazylego mógł znowu szkołę dla swych alumnów swobodnie otworzyć, by tenże zakon, szczególnie dla kościoła wschodniego tylu zaiste imionami świetnie zasłużony, na nowo wzrósł i zakwitnął. Gdyśmy zaś sprawą biednych Rusinów pilnie się zajmowali, by oni świętą unią swobodnie wyznawać i do niej życie stósować mogli, nie małą zaiste boleścią i żalem przejęci nie omieszkaliśmy odwołać się do sprawiedliwości tegoż cesarza dla niektórych z grecko-unickiego duchowieństwa kapłanów, którzy dla religii od roku 1839 w klasztorach obrządku gre-

---

Część Literacko-Artystyczna.

PAMIĘTNIKI DYPLOMATY.

O KSIĘSTWIE WARSZAWSKIÉM.

Rok 1813.

(Ciąg dalszy)

Gabinet pruski kierowany przewagą wypadków i opinii, prędzej się zdeklarował niżby sam sobie życzył. Z wszystkiego widać, że w miesiącu lutym chciał tylko przybrać postawę zbrojnego pośrednictwa, i że to przeobrażenie stało się z przyzwoleniem Austryi, co zmęczona milczeniem Napoleona, zamyśliła się odtąd i nareszcie przybrała w dwa miesiące później podobnąż podstawę. To formalne zachęcenie Austryi było później urzędownie przypomniane na kongresie wiedeńskim w październiku 1814 roku w nocie Metternicha; jakoż wynika z wyrażeń się téj noty, że sam cesarz Franciszek osobiście zachęcał króla pruskiego, aby niewstrzymywał *szlachetnego zapału* swoich poddanych. Wystąpienie to zostało najpewniej osiągnięte naleganiami hrabiego Zichy ambasadora austryackiego w Berlinie znanego z nienawiści do Francyi, a mającego niemały wpływ na umysł cesarza Franciszka. Z komplikacyi tej wypadło dla nas to najgorszego, że od chwili jak Austrya zaczęła podbudzać Prusy do zbrojenia się, a szybki bieg zdarzeń wyścigał jéj przewidywania, miała się już za związaną moralnie względem tego państwa, i nie mogła jego kosztem powiększyć swych posiadłości. Odtąd przeszła pora zainteresowania Austryi w tryumfach oręża francuskiego, niepodobna było przyciągnąć ją obietnicą Szląska pruskiego; a tak środki nasze utrzymania Austryi w przymierzu z francyą okazały się bardzo ograniczone.

Aczkolwiek osobistość nowego ambasadora francuskiego nader była przyjemnie widzianą w Wiedniu, jednakże niemógł on wywierać tego wpływu na postanowienia gabinetu, jakiego się spodziewano, z prostej przyczyny, że we właściwym czasie nieupoważniono go do zrobienia zyskownych propozycyj.

Dopiero dnia 7 kwietnia, w miesiąc prawie po otwartem odstępstwie Prus, wręczył notę proponującą Austryi zabranie Szląska na przypadek rozbioru monarchii pruskiej, wszakże pod warunkiem wzięcia udziału w téj wojnie ze stoma tysiącami żołnierza. Zrobić było propozycyę w miesiącu styczniu, a polityka austryacka wzięłaby zupełnie inny kierunek. W kwietniu było już zapóźno; Austrya bowiem w tym przeciągu czasu sekretnie zobowiązawszy się Prusom, stwierdzała kategorycznie, że jeżeli nie całkowicie zrywa z Francyą, to przynajmniej występuje jak zbrojny rozjemca. Od d. 24 marca, lubo p. Metternich razem z naszym ambasadorem oburzał się na otwarte odstępstwo tego mocarstwa, jednakże starał się wmówić, że możeby wypadało nadać Austryi takie stanowisko polityczne, aby mogła stanąć do wspólnej obrony przeciw Rosyi. Owa zaś propozycya rozbioru okazała się więcej szkodliwą niż pomocną; albowiem zapowiadając niebespieczną dla Prus pogróżkę, przyspieszyła rozwinięcie się polityki austryackiej w nowym kierunku.

Mówiliśmy poprzednio o misyi księcia Szwarzenberga do Paryża. Kilka zdarzeń w ciągu jego przejazdu przez Niemcy przekonywa, że około tego czasu gabinet wiedeński codzień oswajał się z myślą zerwania z Francyą, jeżeliby nie chciała się z nim porozumieć. Książe zdążając do Francyi, zatrzymał się na kilka dni w Monachium, Stuttgardzie i Karlsruhe. Miał on w swojej instrukcyi, aby pod pozorem złożenia czołobitności panującym, przez których kraje przejeżdżał, starał się zbadać jak dalece trwają jeszcze w przyjaznem usposobieniu względem Napoleona. Zabiegi jego w tej mierze nie były pokryte wielką tajemnicą; tłumaczył się nawet z nich hrabiemu Mercy d' Argenteau posłowi francuskiemu w Karlsruhe. Z otwartością bardziej żołnierską niż dyplomatyczną, mówił on że się obawia, aby Napoleon nie nie chciał słyszeć o pokoju przed rozpoczęciem nowej kampanii, i żeby uniesiony powodzeniem nie poszedł za daleko. Sam zaś w rozmowie tej posunął się do wyznania, iż Francya dość jest wielką i silną w *granicach Reńskich*, aby potrzebowała innych wpływów na Niemcy jak te, co z jej wynikają potęgi.“ Osobliwa to i dość niepokojąca mowa w ustach człowieka, któryzdaniem Metternicha, udawał się do Paryża w podwójnej roli, raz negocyatora mającego objaśnić Cesarza o stanie umysłów w Niemczech, po drugie dowódzcy korpusu udającego się po rozkazy do naczelnego wodza. Prawda jest, że wyrazy, w jakich posłannictwo księcia zapowiedzianem było w miesiącu styczniu, nie rymowały z położeniem późniejszem o trzy miesiące. Napoleon niezadowolniony i z dwuznacznego postępowania księcia Szwarcenberga w Polszcze i z jego mów w Niemczech, udawał że widzi w nim tylko jenerała a nie ambasadora. Mimo tego mówił doń pewnego razu: „Austrya mogłaby waszą armię krakowską powiększyć do 150,000 ludzi, a równocześnie zgromadzić trzydzieści do czterdziestu tysięcy w Czechach. W tenczas ze wszech stron uderzylibyśmy na Rosyan.“ Było to po pierwszy i ostatni raz jak w tym przeciągu czasu od rejterady z Moskwy aż do otwarcia kampanii 1813 r., Napoleon odezwał się o Austryi przyznając jej wyższą rolę niż lennika zostającego pod chorągwią suzerena. Lecz wyrażając się w ten sposób, nie wypuścił ani słówka odnoszącego się do jakiejś nagrody za ten większy udział w wojnie, chyba że tą nagrodą miał być czczy honor przyczynienia się do pacyfikacyi. Wszystkiego żądano od Austryi, nic jej nie obiecując za to; a ona właśnie nigdy nie przywykła wchodzić w zobowiązania za darmo. W tenczas to odpowiedział książę Szwarcenberg, iż nie wątpi o posłuszeństwie swego następcy jenerała Frimonta, jeżeli tenże otrzyma instrukcye przysłane mu wprost od jeneralnego sztabu. My zaś widzieliśmy dowodnie, jakie przedsięwzięto środki, aby ta obietnica księcia Szwarcenberga była tylko martwą literą.

Uporne trwanie Napoleona w tym systemie dumnego milczenia, miało ten prosty i nieunikniony skutek, że Austrya coraz bardziej okazywała się zimniejszą. Najsmutniejsze wróżby napełniały codziennie obawą naszego ambasadora, bo z każdym dniem położenie zdawało się trudniejszem. Jeszcze 1go kwietnia mniemał o Metternichu, że z dobrą wiarą trzyma się systemu francuskiego, „ale o tyle o ileby doprowadziło do pokoju.“ W dziesięć dni później, już miarkował na pewno, że to państwo pozachodziło z naszymi nieprzyjaciołmi w takie zobowiązania się, że się już z nich nie mogło wcale wycofać. Łatwo pojąć dla czego przybycie pana Narbonne nie mogło innego sprawić wrażenia, tylko nieprzychylne, bo żadnej a żadnej nie przywoził ze sobą koncesyi. Zaraz nazajutrz po pierwszej jego rozmowie z Metternichem, minister austryacki nowe wysłał rozkazy do dowódzcy korpusu posiłkowego, polecając mu ażeby więcej niż kiedykolwiek zasłaniał Polaków, a to dla uniknienia najmniejszego starcia z Moskalami. Usprawiedliwiając się zaś przed p. Narbonne z tego rozporządzenia, kładł za przyczynę, że z powodu odpadnięcia Prusaków można się spodziewać uderzenia sił przemagających. W rzeczy samej wtedy to właśnie Austrya pod wrażeniem upartego milczenia Napoleona poszła jednym krokiem dalej na drodze nieprzyjaźni ułożywszy się z Rosyą o wypchnięcie z granic wojska polskiego, konwencya ta długo nieznana, wytłumaczy nam w sposób dobitny wszystkie zawiłości jakie zdawały się być niezrozumiałemi w ostatnich wypadkach krakowskich.

Właściwie to od zawarcia tego aktu zaczyna się regularny system polityki okolicznościowej przyjęty przez Austryę, system, którego rozwinięcie zawisłe będąc od zachowania się względem niej obu stron wojujących, miało ją rzucić z wszystkiemi siłami na jednę lub drugą stronę, gdy tymczasem Napoleon uporczywie trzymał ją w stanie podrzędnego sprzymierzeńca. Ów akt dyplomatyczny, lubo w najprostszej ułożony formie, mimo tego w następstwach swoich ogromnej był wagi. Przytaczam go z tym samym nagłówkiem, jaki mu nadały mocarstwa wchodzące w ten układ.

Nota zamieniona między hrabią Nesselrode a kawalerem Lebzeltern w Kaliszu $^{17}/_{29}$ marca 1813, mająca służyć za konwencyę.

„Armia J. Ces. Mości Cesarza rosyjskiego, posunie swoje korpusy na prawe i lewe skrzydło korpusu austryackiego, zajmującego teraz na lewym brzegu Wisły stanowisko naznaczone mu przez ostatnie zawieszenie broni.

„Jenerał rosyjski dowodzący korpusami wyżej wymienionemi, wypowie termin zawieszenia broni komendantowi austryackiemu, i wyraźnie za powód tego wypowiedzenia poda ten szczegół, że niepodobna jest wojskom sprzymierzonym zostawiać na swoich skrzydłach i tyłach ognisko ruchu i powstania [1]), znajdujące się w wojsku polskiem pod dowództwem księcia Poniatowskiego.

„Wypowiedzenie to nastąpi w pierwszych dniach kwietnia [2]).

„Dwa korpusy rosyjskie posuną się w sile jeżeli nie mniejszej, to wyrównywającej [3]) sile korpusu austryackiego, który liczy 30 tysięcy żołnierza.

„Jenerał lejtnant baron Frimont otrzyma rozkaz do przygotowania się i do uskutecznienia odwrotu na prawy brzeg Wisły. A zatrzyma posterunki w Krakowie, Opatowcu i Sandomierzu.

„Po dokonanym mniej więcej odwrocie, na no-

---

[1]) Widzieliśmy jak jenerał Saken wyrażał się w tej myśli, a jenerał Frimont nieomieszkał nam powtórzyć.

[2]) Wypowiedzenie zrobionem było 11go kwietnia.

[3]) Nie sam korpus Sakena spełniał ten ułożony manewr, albowiem i jenerał Rath oblegający Zamość, zawiesił na czas roboty oblężnicze i przyszedł go wzmocnić swojem wojskiem.

cko-ruskiego byli zamknięci przy nader szczupłej pensyi od rządu sobie wyznaczonej. Lecz gdyśmy już długo czekali, jak sobie postąpi najpotężniejszy cesarz z tymi wszystkimi, których mu wskazał nasz nadzwyczajny orator, i gdyśmy mocno ubolewali widząc, iż naszym najsprawiedliwszym żądaniom, jakeśmy sobie życzyli, bynajmniej nie dzieje się zadość, na początku roku 1859 poufny nasz list do tegoż cesarza posłaliśmy i do sprawiedliwości, słuszności i jedności go pobudziliśmy, i zarazem powoływaliśmy się na dane przezeń zaręczenie pomyślnego załatwienia spraw w swojem cesarstwie rosyjskiem i królestwie polskiem. I przez tenże list od Jego Cesarsko-Królewskiej Mości powtórnie żądaliśmy, aby do siebie przypuścić raczył którego męża kościelnego przez nas wybranego, któryby w jego państwie naszem i tej świętej Stolicy imieniem sprawami kościelnemi zajmówać się mógł, podobnie jako właściwy przy nas i téj Stolicy minister się znajduje, i poddanym sobie katolikom i ich potrzebom duchownym wedle wysokiej swojéj wspaniałomyślności przychylnym się okazywał. To szczególnie, Wielebny Bracie, że inne rzeczy pomijamy, u cesarza rosyjskiego i króla polskiego i jego rządu z wszelką pilnością przeprowadzić się staraliśmy, by wierne ludy polskie religią katolicką swobodnie wykonywać i nanowo pożądanym pokojem i spokojnością sumienia cieszyć się mogły. Ufamy, iż tenże najjaśniejszy i najpotężniejszy monarcha zechce do sprawiedliwych, usilnych i bezustannych naszych próżb się przychylić i zadość uczynić życzeniom, które te ludy wierne mu wynurzyły. Aby zaś wszystkie nasze zabiegi i troski pożądanym uwieńczone były skutkiem, gorąco i nieustannie błagać należy Boga, w którego ręku są serca królów. Aby zaś Bóg tem łatwiej nakłonił ucha swego do próżb, wiesz dobrze, Wielebny Bracie, iż trzeba, by wierne ludy wszystkie Jego przykazania pobożnie zachowywały i wszystkie cnoty chrześciańskie pilnie wykonywały i tego wszystkiego troskliwie się wystrzegały, co same ludy nieszczęśliwemi czyni i nie dozwala, by dobrodziejstwa miłosierdzia boskiego na nie spływały. I tu przedewszystkiem mówimy o owem wielkiem nadużyciu, które zawsze obudzało troskliwość i czujność tej świętej Stolicy względem Polaków, to jest o częstych rozwodach małżeństw, których w prowincyach polskich, wbrew prawom Boga i Jego świętego kościoła mniej więcej zawsze się dopuszczano. Pod tym względem przywodząc na pamięć nieśmiertelnego poprzednika naszego Benedykta XIV. *Constitutiones Matrimonii perpetuum* dnia 11 kwietnia 1741 i *Nimiam licentiam* dnia 18 maja 1743 do biskupów polskich dane, w tym naszym liście wszystkich wiernych Polaków prosimy, napominamy i przestrzegamy, aby apostolskiemu głosowi naszemu posłuszni, tak wielkiej zaprawdę niegodziwości nadal się jak najpilniej chronili. Otóż więc wedle tego wszystkiego, cośmy pokrótce nadmienili i poruszyli i Tobie podali do wiadomości, Twoją będzie rzeczą, Wielebny Bracie, przy pomocy także Twych sufraganów, zbić i odeprzeć bezwstydną potwarz na nas i tę świętą Stolicę rzuconą i tych wiernych zapewnić o wszystkich staraniach przez nas i tęż Stolicę dla duchownego ich dobra i pożytku ciągle podejmowanych i uprzejmemi słowy ich uwiadomić o szczególnej naszej ku nim miłości i przychylności. Nie przestawaj zaś nigdy pospołu z Twymi suffraganami też wierne ludy, czy to słowem czy zbawiennemi i stosownemi pismami zawsze przestrzegać, napominać, zachęcać, aby od drogi prawdy, honoru, cnoty i sprawiedliwości i od najświętszych boskiej naszej religii przepisów nigdy nie zbaczały, i z każdym dniem coraz bardziej w wierze, miłości i posłuszeństwie względem tej katedry Piotra, tego środka prawdy i jedności statecznie i niewzruszenie wytrwały. Tym sposobem zaprawdę od najłaskawszego Ojca miłosierdzia uzyskają obfitość błogosławieństw niebieskich, które jedynie zdołają nietylko odwieść od nich owe zgubne zamieszki, któremi ludzie nieprzyjaźni niepokoić je usiłują, lecz także sprawić; aby ciż Polacy tradycyjnej swojéj religii błogosławieństwem i wszelkiem prawdziwem szczęściem cieszyć się mogli. My z naszej strony w każdej modlitwie i błaganiu z dziękczynieniem najdobrotliwszego Pana pokornie i gorąco prosimy, aby bogactwa swej łaski bożej na wierne ludy Polski łaskawie zawsze wylewać raczył. Wreszcie jak najchętniej korzystamy z téj sposobności, aby powtórnie wynurzyć i stwierdzić szczególną naszą ku Tobie i suffraganom Twoim przychylność. A w zakład tejże niech posłuży apostolskie błogosławieństwo, które z głębi serca Tobie samemu, Wielebny Bracie, i Twoim suffraganom, i wszystkim duchownym i świeckim wiernym Twojej i ich pieczy powierzonym najmiłościwiej udzielamy.

Dan w Rzymie u świętego Piotra dnia 6 czerwca 1861 r.

Papiestwa Naszego roku pietnastego.

(podpisano) **Pius Papież IX.**

Zgodne z oryginałem: poświadczam:
(podpisano) Ferdynand Dziaszkowski,
Kan. Metr. Sędzia Surrogat K. G. A. W.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wrocław 20 listopada.

† Rezultat odbytych w dniu wczorajszym wyborów pierwotnych trudno będzie tą razą ściśle wedle koloru opinij politycznych oznaczyć. Było ich w końcu tyle, mianowicie pośrednich, z tak drobnemi odcieniami, że wśród samego aktu wyborów, tutaj jak i gdzieindziej, niewiedziano z pewnością, czy kandydaci ich więcej do konserwatywnego czy do postępowego stronnictwa są zbliżeni. W skutku tej niepewności oba stronnictwa skrajne zaliczają wielu wyborców do swego każde obozu. Prawdopodobnie oba się mylą, bo ta bardzo znaczna liczba wyborców opinij umiarkowanych, jeśli zgrabnie będzie prowadzoną, da zapewne głosy swe kandydatom stronnictwa liberalno-umiarkowanego, i tylko w pojedyńczych przypadkach połączy się z jednym lub z drugim z obozów skrajnych. Tutaj stosunek wyborców konserwatywnych do postępowych, których dziś otwarcie nazywają demokratami, wypadł liczebnie prawie bez różnicy. Jest to zawsze zwycięztwo tych ostatnich, bo między pierwszymi liczą się i wstecznicy z obozu feodalnego. Udział ludności tutejszej w wyborach nie był bardzo wielki; w obec poprzedzających je agitacyj był nawet mały. W niektórych okręgach zaledwie czwarta część stanęła do wyborów. Akt sam odbył się bez zaciętej walki. Głosowano na kandydatów z góry oznaczonych. Nie pytano wiele o różnice opinij, byle kandydat do liberałów się liczył. Stronnictwo feodalne w każdym razie gorzej wyszło niż demokraci. Za kilka dni będziemy mieli rezultat wyborów ściślej oznaczony. Wtedy też dopiero będziemy mogli z niejakim podobieństwem do prawdy wnosić, jaki będzie charakter przyszłej Izby.

Pełno obecnie w prasie niemieckiej projektów do reformy Bundestagu. Dziwna, że wszystkie od rządów wychodzą, i to od rządów państw drugiego i trzeciego rzędu, kiedy dwa naczelne państwa trzymają się na uboczu, i prawdopodobnie pośredni tylko w dążnościach tych mają udział. Do koburskiego i saskiego przybył projekt badeński. Pierwszy i drugi popierane mają być przez Prusy, trzeci przez Austryę. *Nationalverein* zamilkł, zadowolony zapewne, że agitacyą swą pobudził rządy same do wzięcia inicyatywy w tym przedmiocie. Czy z tego co będzie, to się okaże z sprawozdań wydziału Bundestagu, któremu wnioski koburski i dawniejszy badeński — bo dzisiejszy jest tylko jego powtórzeniem — przekazane zostały. Saski projekt ma być poprzednio w Wiedniu i w Berlinie rozważonym, zanim wniesionym będzie do Bundestagu. Od rezultatu rozważenia tego zależeć będzie jego wniesienie u władzy związkowej.

Jak stoją układy handlowego traktatu pomiędzy Prusami i Francyą, ministeryalna *Gazeta pruska* zmuszoną została przez urzędowy *Dziennik drezdeński* dać publiczności niejakie wyjaśnienia. Sprawa ta tak przez prasę niemiecką przyjazną Prusom była przedstawiona, jakoby główna wina, że traktat handlowy dotąd zawartym nie został, ciężyła na państwach Związku celnego. Saksonia po dwakroć przeciw twierdzeniu temu protestowała, nie wywoławszy potwierdzenia głosu swego w prasie pruskiej. Gdy się zarzut na nowo powtórzył, urzędowy organ saski wprost wezwał ministeryalną *Gazetę pruską* aby przedstawiła stan rzeczy takim jakim jest. Trudno było dłużej milczeć. Organ urzędowy pruski zdjął winę z członków związku celnego i przyznał, że trudności zawarcia traktatu leżą w materyi sprawy; że układy wprawdzie nie zerwane, lecz że nie wiele jest nadziei, aby pomyślnym były uwieńczone skutkiem. Pełnomocnik francuzki bawi jeszcze w Berlinie.

Przybyła tu na dłuższy pobyt księżna Sułkowska z Rydzyny. Dwaj synowie jej chodzą do tutejszego katolickiego gimnazyum. Księżna głównie dla nich przybyła. Młodzieży uczęszczającej na uniwersytet jest w tem półroczu znacznie więcej niż w poprzedniem.

Paryż 18 listopada.

Dzisiejszy *Monitor* zawiera dekret cesarski zwołujący senat na dzień 2go grudnia. Proponowane reformy finansowe zostaną zatem przeprowadzone bez straty czasu. Pan Fould przesłał do poborców departamentowych okólnik, w którym zrobił 10 zapytań dotyczących stanu kas. Od odpowiedzi na zapytania, będzie zależeć tryb postępowania ministra. Utrzymuje się zawsze przekonanie, że minister unieruchomi dług ruchomy to jest, że spłaci go przez rentę i że wynajdzie nowe podatki. Wczorajsza *Independance*, w trzeciej korespondencyi paryzkiej doniosła, że hr. Persigny podał pierwszy rękę panu Fouldowi i że zgoda między ministrami jest zupełna. Korespondencya ta wyszła z ministeryum spraw wewnętrznych. Cel jej jest dobry i prawy. Chodzi o zatarcie śladów wysadzenia pana Foulda z ministeryum stanu przez koalicyę Cesarzowej z hr. Walewskim i Persignym. Zgoda może być dokonaną, bo pan Fould wraca nie jako minister stanu, lecz jako minister finansów. Do tej zgody zachęca szczególniej książę Napoleon i w tym celu onegdaj dostojny książę dał wielki obiad dla nowego ministra. Utrzymują, że pan Fould miał rzec: kiedy się szuka zgody, kwestya osób jest ważną, ale zdaje się, że wpływ dworu kwestyę tę usunie. Stanowisko pana Foulda jest już dość piękne. Pan Fould zachowa przewagę w kwestyach finansowych, ale nie obali hrab. Walewskiego i Persigny. Hr. Persigny ma ambicyę przeprowadzenia ogólnych wyborów, które odbędą się za rok czy dwa. Godnem jest uwagi, że w liście do hr. Walewskiego, pan Thiers oświadczył się przeciw uroszczeniom p. Foulda. Jest to czyn patryotyczny, baczący na ministra Francyi na zewnątrz. Gdyby pan Fould stał się zbyt przeważnym w gabinecie, polityka zewnętrzna Francyi, na którą spogląda z niecierpliwością tyle narodów, zrobiłaby zupełne *fiasco*. Zapewniają, że pan Fould nie otrzyma prezydencyi rady ministrów i że nie zmniejszy atrybucyi ministeryum stanu. Minister wojny chcąc dać przykład oszczędności, sprzedaje 500 koni a 1,500 umieszcza u rolników. Rozpuszcza także około 60,000 żołnierzy na urlopy. Mówiono, że pan Fould domagał się usunięcia z prefektury Sekwany barona Hausmana. Uwierzono temu, ale przekonano się w Compiègne, że wiadomość była fałszywą. Cesarz traktował w Compiègne barona ze szczególną uprzejmością i gdy córka barona potłukła się spadając z karuzelu, Cesarzowa kazała ją zanieść do swego pokoju sypialnego i miała o niej przez parę dni najczulsze starania.

Sfery rządowe mają ciągle nadzieję, że reforma Foulda doda siły partyi pokojowej w Anglii i partyi pokojowo-unionistowskiej w Niemczech. Zbrojenie Anglii, jak to często powtarzałem, było tak niebezpieczne dla Francyi, że Cesarz musiał użyć ostatniego sposobu. Politycy angielscy nie dzielą jeszcze zdania ludzi pokojowych i niedowierzają Francyi. Posądzają oni Cesarza, że myśli o wojnie nad Mincio na wiosnę.

Jenerał Goyon wyjeżdża dziś wieczór do Rzymu. Margrabia Lavalette jeszcze nie wyjechał. Ważnem jest, że załoga francuzka w Rzymie bierze czynny udział w ściganiu band neapolitańskich, mianowicie Chiavona. Dzienniki paryzkie piszą ciągle o Wenecyi i że ta sprawa jest na stole, dowodzą to wielkie zbrojenia Austryi na morzu Adryatyckiem.

Rząd rosyjski kazał wybić wiele zdawkowej monety w mennicy Strasburskiej. Zdawałoby się, że hr. Kisielew unika od niejakiego czasu świata urzędowego. W. książę Konstanty był przyjęty z wielką uprzejmością w Windsor. Miał on ułatwić pogodzenie się Rosyi z Anglią. Czy Rosya zapomni obelgi, którą doznała przez wydrukowanie depeszy sir Seymura? Turcya popiera o ile może ruch kaukazki i stara się odciągnąć od Rosyi część Armenii zostającą pod władzą rosyjską.

Dnia 5go września, szach zrobił rewię armii perskiej zorganizowanej przez instruktorów francuzkich. Instruktorowie używają wzięcia i wpływają na politykę Persyi.

Sprawa doliny Dappes, choć trudna, pójdzie dobrze, bo toczy się między samą Szwajcaryą a Francyą, bo Szwajcarya nie odwoła się w niej do mocarstw, chociaż jedno państwo bardzo ją do tego zachęcało.

Znaną już jest ugoda, którą podpisały Anglia, Francya i Hiszpania w sprawie meksykańskiej. Ugoda ta waruje, że przez swój wpływ mocarstwa nie będą mogły występować z projektami gwałcącymi wolną wolę Meksyku, ale nie mówi nic o projektach, które mogłyby być wykonane bez zgwałcenia tej wolnej woli. Flota francuzka przeznaczona do Meksyku, wypłynęła z portów francuzkich. Po drodze weźmie ona batalion zuawów z Algieru.

Przeciągająca się wojna w Stanach Zjednoczonych zmusza Francyę do obmyślenia dostawy tabaki, która jej przynosi 190 milionów. Francya brała dotąd tabakę z Nowego Orleanu, dziś bierze ją skąd może i podnosi plantacye tabaczne we Francyi. Kultura tabaczna rozwinie się we Francyi w sposób dotąd nie zwykły. W Paryżu była dotąd jedna tylko fabryka tabaki, na gros Caillon, a w Bercy był tylko mały jej skład. Dziś mały skład w Bercy zamienia się na wielką fabrykę.

Prefekt policyi rozwiązał komitet centralny towarzystwa śgo Wincentego a Paulo, ale jeżeli towarzystwa tego zażądają, zastąpi go przez inny mniej więcej wyborczy. Zezwoli także na komiteta departamentowe. Rząd nie chce mieć tylko komitetów prowincyonalnych, które utrzymywały agitacyę w Wandei i Bretonii.

Za trzy dni wytoczy się proces *Courrier du Dimanche* z powodu nie podpisania artykułu „Impasse“ przez jego autora. Będzie to proces ważny dla dzienników z tego powodu, że artykuł był podpisany przez sekretarza redakcyi z dodatkiem wyrazów „pour copie conforme.“ Podobnych wyrazów używają często dzienniki, szczególniej kiedy podają korespondencye. Trybunał w Niort nie widział w tem zgwałcenia prawa. Trzeba się spodziewać, że trybunał paryzki oświadczy się podobnie i że dzienniki francuzkie zachowają tę małą swobodę.

Pan About wchodzi do *Constitutionnela*, w którym będzie pisywał „Niedzielne kuryery“ literacko-światowe.

Cesarz zaprosił do Compiègne sześciu obywateli szkockich, którzy byli przyjęli Cesarzowę w Szkocyi. Obywatele ci przybyli zaonegdaj do Compiègne w szkockich ubiorach. Te to zaprosiny omyliły korespondentów. Nie chodziło wcale o zaprosiny aldermanów londyńskich, lecz gentelmanów szkockich.

Hrabina Castiglione, niegdyś głośna, jest umierającą w Passy. Ma ona słabość piersiową. Opuszczona przez męża, pani ta ma mieć szczupłe dochody.

O. Lacordaire ma się lepiej.

Giełda idzie jeszcze w górę. Renta stała dziś na 69. 65.

Rzym 13 listopada.

Dziś obchodzą w Rzymie uroczystość ś. Stanisława Kostki. Zwłoki tego świętego polskiego spoczywają w kościele ś. Jędrzeja na kwirynalskim pagórku, przy długiéj, pustéj, smętnéj i samemi klasztorami napełnionéj ulicy, która do porta Pia prowadzi. Trawa rośnie na małym placyku kościołek poprzedzającym i tylko od czasu do czasu przeciąga tamtędy — wśród pustek i grobowéj ciszy — poważna postać zakonnika lub malowniczy żebrak włoski udrapowany w swoje łachmany. W kościołku zaś, wyjąwszy uroczystości takiéj jak dzisiejsza, niemasz nigdy żywéj duszy lubo Jezuici, którzy tam od wieków nowicyat swój mają, utrzymują go bardzo schludnie i porządnie. Przed trumną ś. Stanisława z przepysznego lapisu urobioną, palą się lampy, rzucając drżące światło na piękne malowidła żywot jego wyobrażające. Te drobne światełka są jedynym śladem życia w około grobu młodego Polaka, gdzie nigdy w dni powszednie nie zdarzyło mi się spotkać nikogo. Pośmiertne mieszkanie kasztelanica zakroczymskiego symbolizuje najdoskonaléj *wygnanie* i pobyt narodu na obcéj ziemi tak jak dziwny i pełen przeczucia żywot jego *wychodztwo* i tułaczkę narodową przedobrażał. Rzadko te święte popioły najdawniejszego emigranta polskiego słyszą modlitwę w ojczystym języku; ale dnia dzisiejszego grono rodaków przed niemi zgromadzonych błagało patrona Polski za Koroną i za Litwą, mianowicie stolicą naszą, gdzie tak okropne dzieją się gwałty i bezprawia. Stanisław z boskiego zapewne natchnienia i przejrzenia uniósł opodal od kraju śmiertelną swą powłokę, by cudzoziemiec po niéj nie deptał, by została przynajmniéj garść polskiego prochu nietykalna i nieświadoma rozbioru różnic od reszty naszéj ziemi: oby z téj garstki, z tych kości świętych naszych, wyrosło zbawienie za przyczyną cudotwornego młodziana, który tylokrotnie wojskom polskim po zgonie hetmanił, tak jak z ziarnka gorczycy wyrasta to ewanieliczne drzewo, na którém usiada ptactwo niebieskie!

Pan Kisielew poseł rosyjski nie przestaje czynić zabiegów, by rozkaz otwarcia kościołów i potępienie duchowieństwa wyjednać z Watykanu; ale usiłowania jego bezskutecznemi zostają. Zdaniem przyjaciół Polski tutaj bardzoby dobrze było, gdyby duchowieństwo nasze i naród cały mogły głos podnieść do Stolicy Apostolskiéj, jako do najwyższéj na ziemi instancyi, protestując przeciw zniewadze świątyń i niezliczonym gwałtom wierze i sumieniu zadanym. Dojście takiego adresu ważneby za sobą pociągnęło korzyści, a stłumienie onego przez rząd rosyjski stałoby się jawnym przeciwko Ojcu świętemu krokiem, i zdemaskowałoby całkiem rząd ten, w razie nawet gdyby się tu jeszcze ten i ów łudził konserwatyzmem rosyjskim i przychylném usposobieniem Rosyi dla Papieża.

Papież ustanowił wieczystą kapelanią w seminaryum Piusowém na intencyą dobrodziejów Stolicy Apostolskiéj i wszystkich co ślą świętopietrze.

Perseveranza przemawia znowu o *mieszanéj* załodze z tonem tajemniczym dającym do myślenia, iż wie o wielu rzeczach, o których nie chce mówić; dodaje, iż rząd francuzki zawarł ugodę z liwerantami nie na rok cały, lecz na sześć miesięcy tylko i że ta ugoda może być w każdym wypadku zerwaną. Artykuł p. Dréolle w *Pays* dotąd burzę wywołuje w dziennikarstwie włoskiém. W ogóle spostrzegam w niém oburzenie za odmówienie Rzymu przez Francyę, jakiego się wcale nie spodziewałem widząc taką przed kilku dniami rezygnacyę włoskiéj prasy co do rzymskiéj kwestyi; ale dziś niespodzianie prasa ta zmienia swą taktykę i znowu Rzymu przed Wenecyą się domaga.

Komitet narodowy rzymski chcąc wdzięczność swą okazać księciu Napoleonowi za mowę jego w senacie mianą nakazał składkę i wysadził komisyę złożoną z trzech członków ze szlachty, z magistratu i z kupiectwa dla uradzenia i obstalowania stósownego daru. Postanowiono ofiarować księciu piękny obraz rzymskiego malarza Derossi przedstawiający *Anioła Zmartwychwstania*, do którego dorobiono ramy z orłami cesarskiemi. Książę Napoleon podziękował komisyi własnoręcznym listem pod datą 24go października.

Wiedeń 21 listopada. Dzisiaj Izba deputowanych w Radzie państwa niema posiedzenia. Prezes oświadczył, że ponieważ wydziały niemogą zdążyć z powodu codziennych posiedzeń z wykończeniem prac swoich, przeto Izba co drugi dzień tylko będzie się zbierać. Na wczorajszem posiedzeniu po uchwaleniu prawa o nietykalności listów, rozpoczęto rozbiór projektu do ustawy w obronie wolności osobistej. Mowa sprawozdawcy Grünwalda nie przedstawia nic uwagi godnego ani pod prawniczym, ani pod historycznym względem, bo i sam przedmiot mimo swojej ważności jest już tak ogadany i opracowany, że zdawałoby się, że bez rozpraw ogółowych należałoby się już obyć. Wszakże Izba przechodzi przez wszystkie fazy elementarnych umiejętności politycznych. W rozprawach ogółowych zabrał pierwszy głos

Dr. Waser. Jest on przekonany o potrzebie reformy prawa karnego, ale projekt przedłożony nie jest dostateczną tarczą. Życzenie posiadania aktu *habeas corpus* wypływa z uczucia potrzeby, ale jest wielka różnica, czy wolność ma być broniona przez konstytucyę czy przez szczegółową ustawę. Ustawa taka musi mieć za sobą rękojmie materyalne. Projekt przedłożony ma uzupełnić procedurę karną, ale nie poprawia jej należycie. To co w nim jest nowego, jest niepraktycznem, a to co praktyczne niejest nowem. Trzymanie pod śledztwem jest konieczne, ale niepowinno tamować osobistości. W procesie inkwizycyjnym, zamknięcie jest środkiem wymuszenia zeznań lub uchylenia przeszkód. Przytrzymanie bywa albo usprawiedliwione rezultatem, albo pokryte uwolnieniem *ab instantia*. Jeden jest tylko środek bezpieczeństwa dla wolności osobistej, a tym jest proces zaskarżenia. Nasz teraźniejszy proces karny jest to dawny proces inkwizycyjny powleczony nowoczesnym pokostem. Dozwolonem jest i prokuratorowi i policyi przedsiębrać aresztowania. Zamiast zrobić prokuratora oskarżycielem, zrobiono go narzędziem administracyi, a kto znajduje się w kłopocie, oto tylko sędzia śledczy. Niebezpiecznym momentem przytrzymania jest zatrzymywanie w areszcie. Temu złemu nie zapobieży się tem, że sędzia śledczy po 24 godzinach wyda rozkaz. Wypadałoby znieść §. 153 procedury karnej. Trzeba materyalnych środków opiekuńczych.

§. 4, który zabrania internowania, jest rękojmią, ale jeżeliby naczelnikom gmin nie było wolno zbrodniarzy niejednokrotnych i włóczęgów odsyłać do domów, to byłby on niepodobnym. Przecież wypuszczeni więźnie muszą także zostawać pod nadzorem. Ja jestem za kaucyą, a jeżeli kto poczyta kaucyę za przywilej bogaczów, to mu odpowiem: Czyż wszyscy mają być dla tego pozbawieni dobrodziejstwa, że nie wszyscy korzystać z niego mogą? Ależ i wielkość kaucyi musi odpowiadać skutkom, a potem przychodzi pytanie względem wynagrodzenia. Projekt niemówi, kiedy kaucya przepada. Jeżeli się zaprowadzić ma kaucyę, to trzeba ją zaprowadzić w zupełności. Najbardziej potrzebna jest nam rewizya prawa karnego i po-

---

wo ułożą się jenerałowie austryacki i rosyjski o zawieszenie broni bez oznaczonego terminu, lecz z wypowiedzeniem takowego na dwa tygodnie, i z zastrzeżeniem, mocą którego *Austryacy zatrzymają miasta: Kraków* [4]*), Sandomierz i posterunek w Opatowcu z reyonem odpowiednim do przedmostowych szańców z lewego brzegu Wisły na wszystkich trzech punktach.*

„Niniejszy układ na zawsze zostanie w tajemnicy między obudwoma dworami cesarskiemi, i nie będzie nikomu komunikowany, wyjąwszy jednemu królowi pruskiemu“.

Dokument ten jest kluczem do niejednej zagadki. On to nam tłumaczy, że wszystko co się działo w Krakowie od chwili napisania go aż do naszego wypędzenia, było ze strony Austryi komedyą z góry ułożoną, której ostatnia scena przedłużyła się cokolwiek z przyczyny księcia Poniatowskiego, mimowiednie odgrywającego w niej rolę. Dokument ten najwyraźniej zbija owe fałszywe przyczyny niedostatku żywności, owe skargi na nieroztropną i niewczesną śmiałość wojska polskiego. On także tłumaczy wszystkie poruszenia korpusu posiłkowego, i te, jakich wymagano od korpusu polskiego, niemniej niemałe trudności zachodzące między Austryakami a Rosyanami co do Krakowa, które to miasto pierwsi mieli zatrzymać w przewidywaniu dobrowolnego ustąpienia księcia Poniatowskiego i na co rachowali najpewniej; a tymczasem Rosyanie upierali się przy zajęciu Krakowa, dając za przyczynę podejrzaną zwłokę Poniatowskiego, przeciw której potrzebowali mieć rękojmię. Nareszcie przez ten dokument mamy wyjaśnione prawdziwe zasady, podług których działał gabinet wiedeński aż do tej chwili, kiedy sam oświadczył, iż ze stanowiska prostego sprzymierzeńca, przechodzi na stanowisko zbrojnego pośrednika.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

[4]) Odwrót był zawsze niepewny z powodu oporu księcia Poniatowskiego, o co się spierali Austryacy z Rosyanami d. 12 maja, a nakoniec Rosyanie Kraków zajęli, pomimo, że paragraf ugody przeciwnie mówił.

Nowości Bibliograficzne.

Kraków. Doszła nas *Gramatyka polska* ułożona przez Julię Goczałkowską, dla treściwego a jasnego i łatwego wykładu swego, bez zboczeń niepotrzebnych od istoty rzeczy, w *Szkołach niższych* krajowych obok istniejących tam dziś gramatyk Sucheckiego, Łazowskiego i mniejszéj Muczkowskiego, zanadto zwięźle i niedość zrozumiale na ten cel napisanych. Gramatyka Goczałkowskiéj, choć także potrzebująca pewnych uzupełnień, mogłaby jednakże dla wyż wspomnionych zalet, służyć obok tamtych za książkę *pomocną*. Gdy zaś w szkółkach *Trywialnych* i parafialnych krajowych używanie przy wykładzie języka polskiego zostało pozwolone i już w życie w prowadzone; a z uczniami tych szkół, wszelką inną naukę począć wypada najprzód od zasadniczéj nauki języka ojczystego, sądzimy zatem, że wspomniona gramatyka polska Goczałkowskiéj, byłaby do tego użytku najodpowiedniejszą. Podobnież możemy polecić ją nauczycielom i zakładom naukowym prywatnym.

Warszawa. Stagnacya wielka w handlu księgarskim na nowo się pojawiła: niesłychać wcale o ważniejszych dziełach, oprócz że S. Orgelbrand dawno gotowy rękopism, dzieje Multan i Wołoszczyzny przez Leona Rogalskiego drukuje; A. Nowolecki przygotował do druku dzieje Węgier. Upadek ten handlu księgarskiego, jeżeli z jednéj strony przypisać musimy okolicznościom obecnym, to z drugiéj przeważny wpływ wywiera tak na rozwój gazet naszych, jak na coraz liczniéj zjawiające się pisma peryodyczne. Zawsze wzrost prasy oddziaływa silnie na wydawnictwo książek, których jeszcze cena wygórowana odstrasza, i czyni mniéj dostępnemi dla ogółu.

— Z dawnych publikacyj bez przerwy wychodzi *Encyklopodya powszechna*; już VIII tom niedługo się skończy, wraz z literą F. Spodziewać się możemy, że w roku przyszłym komitet redakcyjny doprowadzi dzieło to do litery K, która do najobszerniejszych należy. Wątpliwość, jaką wielu miało o doprowadzeniu do skutku tak ogromnego przedsięwzięcia, ustaje wobec wydawnictwa bez przerwy. Zasłużona firma S. Orgelbranda może być w tém dostateczną rękojmią. *Tygodnik Illustrowany*, w ostatnich numerach, oprócz wielu zajmujących artykułów, dał obszerny opis podróży do Gdańska przez Deotymę, odznaczający się artystycznémi wykończeniem, i piękną komedyą Maryi Ilnickiéj p. n. *Kto winien*. *Magazyn mód*, zyskawszy nie małe upowszechnienie, podług przyjętego planu, rozwija się i ulepsza. *Kółko domowe*, pod staranną redakcyą A. z Chomętowskich Borkowskiéj i Józefy Śmigielskiéj, zyskuje coraz większą liczbę czytelników. *Przyjaciel dzieci*, pięknością wydania i drzeworytów, jak i treścią zastósowaną dla młodego wieku, coraz się więcéj utrwala, i świetnéj dla siebie może się spodziewać przyszłości, jeżeli podług obmyślonego planu będzie redagowany. *Czytelnia Niedzielna* przeszła pod redakcyę Agatona Gillera. *Kmiotek* zostaje pod redakcyą Władysława Anczyca. *Ruch muzyczny* pod redakcyą Józefa Sikorskiego, już rok 5ty wydawany, odznacza się nietylko artykułami specyalnemi, ale i z innych sfer, które powinny rozszerzać koło jego czytelników. *Jutrzenka* tygodnik dla Izraelitów polskich, redagowany przez Daniela Neufelda. Do Pamiętnika lekarskiego i Tygodnika lekarskiego, przybywa nowe pismo: *Przyjaciel zdrowia* Dra Gregorowicza. W ostatku uzupełnia poczet pism peryodycznych, w Warszawie wychodzących, *Pamiętnik religijno-moralny*, który przez ciąg lat 21 już się ustalił w gronie swoich czytelników.

— Druk *Książki zbiorowéj* ofiarowanéj K. Włąd. Wójcickiemu już się rozpoczął. Z pisarzy, którzy złożyli już swe prace do niéj, wymienić możemy: Eleonorę Ziemięcką, Deotymę, Maryą Ilnicką, Sewerynę Pruszakową, L. Wilkońską, Karola Libelta, Józefa Kremera, W. A. Maciejowskiego, Cypryana Norwida, Augusta Bielowskiego, Teofila Lenartowicza, Antoniego Małeckiego, Maurycego Karasowskiego, Felicyana Faleńskiego, Władysława Anczyca, J. K. Gregorowicza, Karola Pieńkowskiego, Leopolda Huberta, Kramstücka, Agatona Gillera, Leona Kunieckiego, J. Prusinowskiego, Jana Chęcińskiego, Stanisława Bogusławskiego, L. Brzozowskiego, Wład. Sabowskiego, Fr. Staszica, H. Przybysławskiego, F. S. Dmochowskiego i Apolla Korzeniowskiego.

— Biblioteki warszawskiéj numer listopadowy mieści następujące artykuły:

Mowy pogrzebowéj Peryklesa, kilku wstępnemi uwagami poprzedzony przekład *A. Cywińskiego*. — Pogadanka z Mumią. — Hernani, dramat w pięciu aktach Wiktora Hugo. — Kronika paryzka literacka, naukowa i artystyczna. Thiersa tom XIX Historya konsulatu i cesarstwa. „Starożytne i nowożytne Greki“, przez Marcellus'a. „Wiadomości o hrabinie Du Barry“, przez Emila Cantrel. List Jana Jakóba Rousseau do Lamartina. Wiadomości literackie. — Życie i prace naukowe Jana Purkynie'go doktora medycyny i filozofii; napisał *Janusz Ferd. Nowakowski*. — Kronika literacka. Uwagi nad dziełem: Juliana Bartoszewicza, Historya literatury polskiéj potocznym sposobem opowiedziana. Warszawa 1861, przez *Michała Balińskiego*. Wspomnienie o życiu i pismach X. Karola Antoniewicza, przez X. Ignacego Polkowskiego. Warszawa 1861, przez *K. Wł. Wójcickiego*. Sandor Kowacz, szkic przez Teodora Tomasza Jeża, Wilno 1861. Porządni ludzie, komedya w 5ciu aktach, wierszem. Jana Chęcińskiego. Warszawa 1861. Wspomnienie Polesia, Wołynia i Litwy, przez J. I. Kraszewskiego, wydane w Paryżu 1862. Przyjaciel zdrowia. —. Wiadomości z nauk. O mijocenicznych gipsach i marglach w południowo-zachodnich stronach Królestwa Polskiego, napisał *Ludwik Zejszner*.

Żytomierz. Drukarnia A. Kwiatkowskiego w Żytomierzu wykończa zaczęte dawniéj dzieła: 1) Przekład kroniki Dytmara. 2) Żywot Hozyusza. 3) Legendy herbowe.

Wilno. Wyszły tam następujące dzieła: 1. Ramoty Starego Detiuka o Wołyniu, zebrał Antoni Andrzejowski, we 4ch tomach. (Część tych pamiętników czytaliśmy z wielkiem zajęciem w Piśmie zbiorowem wileńskiem Ad. Kirkora). 2. O kształceniu duszy. Psychologia i filozofia dla kobiet. Wyjątek z dzieł Aimé-Martin; przekład Maryi B. 3. Projekt do prawa o Towarzystwach kredytowych ziemskich i Bankach ziemskich. 4. Ustawy o włościanach wyzwolonych z poddańczéj zależności po polsku i po rosyjsku. 5. Złote kajdany, tragikomedya w 5ciu aktach J. Korzeniowskiego. 6. Siwy włos i Pustelnica. Dwie komedye, Oktawa Feuilleta. 7. Przeznaczenie czyli badacz nauk przyrodzonych i Szkice obyczajowe, przez L. hr. Potockiego.

— Skarbca dyplomatów, Ignacego Daniłłowicza tom 2gi wyjdzie wkrótce z druku, równie jak Pismo zbiorowe wileńskie na rok 1862.

— W drugiéj części *Rocznika gubernii wileńskiéj* (po rosyjsku), znajdują się ciekawe dla nas wiadomości, jak i materyały do statystyki lekarskiéj gubernii wileńskiéj; treściwy pogląd dziejowy na losy stanu włościańskiego na Litwie. Zwaliska zamku krewskiego. Karaimy w gubernii wileńskiéj.

Petersburg. Józefat Ohryzko już ukończył całkowity przedruk Voluminów Legum, wraz z inwentarzami, dzieło pomnikowe w literaturze naszéj, a tak ważne do dziejów przeszłości. Olbrzymie to przedsięwzięcie, wykonane z całą sumiennością, zasługuje na najsilniejsze poparcie, tembardziéj, że w wydawnictwie tém p. J. Ohryzko więcéj miał na celu ogólną potrzebę i użytek, jak zysk materyalny, gdyż podług najpewniejszego obliczenia, całe wydanie przedruku wyprzedane, zaledwie pokryje koszta wielkiego nakładu. Pierwsze wydanie tego zbioru praw rzeczypospolitéj stało się rzadkością nie małą, a egzemplarze kompletne płaciły się od 600 do 1000 złp., stósownie do zachowania w czystości; dziś wydawca, wierny, sumienny przedruk oddaje za cenę tak niską, że dla każdego jest przystępnym. Dzieło takie powinno zdobić każdą obywatelską bibliotekę.

stępowania karnego. Dopóki będziemy wyrokować według prawa, które zostaje w przeciwieństwie z zapatrywaniem się rządu teraźniejszego, ludu i parlamentu, takie ustawy jak niniejsza będą miały bardzo podrzędny skutek.

Mühlfeld zastrzega się przeciw poprzednikowi swemu, który oczekuje od rewizyi procedury większéj obrony wolności osobistéj. Zapewne nierychło przyjdzie tutaj na tę rewizyę, a zanim to nastąpi, dobrze jest obmyśleć obronę wolności osobistéj. Wolność ta nic na tem nie zyska, jeżeli sędziemu śledczemu, który musi już w przygotowawczem śledztwie rozstrzygać o winie lub niewinności, doda się oskarżyciela, który głównie winien ścigać obwinionego. Wolność osobista wtedy tylko zyska, jeżeli się ułoży taką ustawę, któraby od nadużyć władz broniła. Areszt pod śledztwem nie da się ograniczyć; prawo nawet angielskie zna tylko termin, w ciągu którego aresztowany musi być stawiony przed sędziego. Skoro raz zapadnie postanowienie aresztu, nie można prawnie czasu aresztu oznaczyć.

Co się tyczy zarzutu, iż projekt za daleko poszedł, broniąc wolności uwolnionych przestępców lub odstawianych do domu, to nadmienić trzeba, że dozór policyjny jest tylko nienniknioną koniecznością. Mówca przyznaje, że władze policyjne w gorliwości swéj tak daleko idą, że rozciągają dozór na osoby które nic złego nie uczyniły. Ale przecież tak daleko nie może się tu nadzór rozciągać, aby im niedozwalano brać paszportów, aby je samowolnie aresztowano, jeżeli nie mówią przeciw nim prawne poszlaki.

Trzeba widzieć różnicę między państwem policyjnem, a prawnem. Mówca broni projektu we wszystkich jego częściach i usprawiedliwia go po prawniczemu.

Reprezentant ministra sprawiedliwości Rizy oświadcza, że rząd nie chce się zamiarom téj ustawy sprzeciwiać, lecz uważa, iż potrzeba poprzednio zrewidować i poprawić procedurę. Projekt takiéj zmiany będzie niebawem przed Izbę zaniesionym. Musi on być dwojaki, to jest dla krajów, gdzie sejmy przyjmą sądy przysięgłych i dla takich, które się przeciw tym sądom oświadczą.

W rozprawach specyalnych §. 1 brzmi:

„Wolność osoby jest postawioną pod opiekę prawa przeciw nadużyciu władzy publicznéj.“

Sprawozdawca przemawia za utrzymaniem téj zasady, gdyż nie tylko wchodzi to w zakres prawa karnego, ale oraz sięga ustawy drukowéj i innych.

Dr. Herbst jest za wypuszczeniem §. 1go jako będącego ogólnikiem do niczego nie prowadzącym; wszakże i za dawniejszego systemu wolność osobista zostawała również pod opieką prawa. Mimo tego §. 1 został przyjęty.

Dr. Klaudi chce między §. 1 a 2 nowy wmieścić paragraf. Ten jego paragraf ma wielką doniosłość i obala naraz wszystkie antikonstytucyjne dążności. Klaudi zręcznie odwołał się na parlament frankfurcki, chcąc tym sposobem lewicę wprowadzić w alternatywę albo przyjęcia tego paragrafu albo zrzeczenia się zasad wypowiedzianych w kościele Sw. Pawła i w podobnemże położeniu stawił on p. Schmerlinga. Prezes Izby używał wszelkich środków z naciąganiem nawet regulaminu, aby izbę wydobyć z kłopotu. Wniosek Klaudego jest:

„Nikt nie może być pozbawionym swojego legalnego sędziego; sądy wyjątkowe niemają miejsca.“

Klaudi powiada, że to właśnie nadaje rękojmię bezpieczeństwu osobistemu, jeżeli każdy będzie wiedział, że sądzić go będzie sędzia legalny.

Prezes żąda odesłania tego wniosku do wydziału, albowiem wniosek był postawiony już po sprawozdaniu wydziału, a zatem wydział musi dać poprzednio zdanie swoje o tym wniosku.

Klaudi powiada, że wniosek jest tak prosty, iż niemasz potrzeby umyślnie odsyłać go do wydziału, zwłaszcza że już tyle razy był on gdzieindziej przedyskutowany, jak *np.* w kościele S. Pawła i w parlamencie austryackim w r. 1848. Tyle już o tem nagadano i napisano, że niemasz powodu rozszerzać się nad ważnością tego wniosku i jego koniecznością, jeżeli wymiar sprawiedliwości ma być bezstronny i niepodległy. Oczywiście, że nie może być inaczej w państwie opartem na podstawie prawnej, a takiem państwem ma być niby Austrya, jak że każdy sądzony będzie tylko przez takiego sędziego, który do tego rodzaju przekroczeń jest naznaczony. Jeżeli więc Austrya ma nie być państwem policyjnem, lecz na podstawie prawa opartem, to zawołajmy raz: „*Hic Rhodus, hic salta!*“ i wyznajmy szczerze, że i my czujemy potrzebę nietylko gadania o prawie, ale że chcemy, aby to co jest gadanem było także wykonanem. Brzmienie tego paragrafu niemoże być błędne, bo jest ono wyjętem z projektu praw zasadniczych ludu niemieckiego, z podpisem Arcyksięcia Austryackiego (Jana) i kontrasygnowaniem tego, który jest dziś naszym ministrem. Prawa te zasadnicze publikowane już były w Niemcech, niepotrzebuje więc obszernego rozbioru ustęp jeden z tych praw wyjęty.

Waidele zwraca uwagę izby, że Klaudi miesza rzeczy tu nienależące. (?) Jest mowa o obronie osobistej wolności — a on wnosi prawo zasadnicze, trzeba takowe odesłać do wydziału.

Demel jest za bezzwłoczną uchwałą.

Prezes Hein broni niby praw wydziału, a właściwie idzie mu tylko o to, aby Izbę wybawić z kłopotu, w jaki ją wprawił Klaudi, który wszystkich deklamatorów lewej strony chciał zmusić do uznania, że prawa strona nieznaczy reakcyę, lecz restauracyę tego co było, że wolność nie jest u niej frazesem, ale czynem. Prezes postawił przeto pod głosowanie, czy wniosek Klaudego ma być odesłany do wydziału lub zaraz rozbierany, a ponieważ głosowanie przez powstanie zdawało mu się być wątpliwem, co mu się już nieraz wydawało, gdy rezultat nie był mu na rękę, przeto postawił głosowanie imienne, a przed niem przerwał posiedzenie na 10 minut, aby — rozmówili się deputowani z kościoła S. Pawła z ministrami Arcyksięcia Jana. Rezultat głosowania był: Za odesłaniem do wydziału 93, za bezzwłocznemi naradami 74. Mniejszość składała się z prawej strony i ostatecznej lewicy; większość z lewicy właściwej i środka. I tu dopiero wykazał się właściwy podział izby polityczny. Gdyby Austrya składała się z jednego narodu, wypadłby taki podział stronnictw, jak to głosowanie wykazało — nie licząc, gdzieby zasiedli ci, którzy się schronili przed głosowaniem do bufetu.

— J. C. K. A. Mość wystósował do prezesa tymczasowéj nadwornéj dykasteryi chorwacko-słoweńskiéj następujący list odręczny:

Kochany Prezesie Mażuranicu. Mianuję Cię Moim nadwornym kanclerzem chorwacko-słoweńskim i nadaję Ci godność tajnego radzcy z uwolnieniem od taksy. Zarazem polecam Ci, abyś ze względu na organizacyę królewskiéj kancelaryi nadwornéj chorwacko-słoweńskiéj tudzież ze względu na ustanowienie najwyższéj instancyi sądowéj dla spraw prawnych w Chorwacyi i Słowenii prowadzonych przedstawił Mi bezzwłocznie wnioski swoje.

Wiedeń 20 listopada 1861.

Franciszek Józef w. r.

Swieżo ogłoszone zmiany w zarządzie komitatów, są następujące:

Arcybiskup Jagerski (Erlau) i żupan dziedziczny komitatu Heweskiego Wojciech Bartakowicz; żupani: Jerzy hr. Karolyi komitatu Satmarskiego; Wojciech Loniay, Ugockiego; Franciszek hr. Zichy, Nowohradzkiego; Aleksander hr. Haller, Biharskiego; i Jan Bohusz, Aradzkiego, uwolnieni na swoją prośbę. W miejsce ich przeznaczeni: Administratorem komitatu Heweskiego Jan Földwary, dysponowany prezes sądu komitatowego; żupanem Satmarskim, Paweł Szerdahelyi, pensyonowany prezes sądu krajowego. Ignacy Forenczy, pensyonowany sędzia sądu wyższego, przeznaczony na komisarza królewskiego do komitatu Uhockiego; naczelnik powiatowy dysponowany hr. Karol Desewffy takim komisarzem do komitatu Nowohradzkiego; dyspon. sędzia sądu wyższego Jan Petrak do Biharskiego, a naczelnik dysponowany komitatu Ludwik Hoffbauer do Aradzkiego.

— *Kronstadt Ztg* donosi, że do rządu gubernialnego w Siedmiogrodzie nadeszło rozporządzenie, aby wszędzie w miejsce uchwał węgierskiéj konferencyi kuryalno sądowéj, zaprowadzono kodeksa austryackie tak cywilne jak karne. Prezes tabuli odpowiedzialnym jest osobiście za wykonanie tego rozporządzenia.

— *Gaz. Zagrzebska* podaje pod d. 19 b. m. następujące obwieszczenie tamecznego burmistrza:

„Reprezentacya tutejszego królewskiego wolnego i stołecznego miasta spowodowaną została uchwałą na posiedzeniu w d. 12 b. m. orzec w § 3cim, że podania osób prywatnych, czy należą do tego królestwa lub nie, o ile wystósowane są do reprezentacyi miejskiéj albo do magistratu miejskiego jako władzy, wtedy tylko przyjmowane będą, jeżeli są napisane po chorwacku. Uchwała ta reprezentacyi miejskiej podaje się do powszechnéj wiadomości, celem zastósowania się. (podp.) *Frigan*“.

— Korespondent wiedeński do *Sürgöny* mówi o przedłożeniu budżetu Radzie państwa a potem o Siedmiogrodzie. Sądzi on, że znaczna większość Rady państwa nie myśli wejść w atrybucye Rady pełnej, dopóki przynajmniej sejm siedmiogrodzki nie znajdzie sposobności wypowiedzenia, czy chce lub nie chce wysłać deputowanych do Rady państwa. Zdaje się wszelako, że do zwołania sejmu siedmiogrodzkiego bardzo jeszcze daleko; przynajmniej wieść krąży, że hr. Nadasdy radzi, aby nie rozpisywać wyborów, dopóki administracya kraju nie będzie w rękach takich ludzi, którzy uznają konstytucyę w całej jej rozciągłości i w tem uznaniu urzędować będą. Wszelako, jakiekolwiekby zamiary miał hr. Nadasdy, to niewątpić, że sejm siedmiogrodzki nie będzie mógł się zebrać wcześniej jak w lutym, i że będzie całe miesiące się naradzał, zanim będzie mógł objawić zdanie swoje co do Rady państwa. Wśród takich okoliczności zachodzi pytanie, czem ma się Rada państwa przez pół roku zajmować? Jeżeli będzie zebraną, to tylko dwa możebne przypadki zachodzić mogą: albo popadnie w nieczynność i drobiazgowość, tak iż straci powagę, albo przekroczy swój zakres działania i mieszać się zechce w rzeczy, które jeszcze nie dojrzały, aby je traktować parlamentarnie. Najważniejszą kwestyą jest ta w tej chwili: Co się stanie z Radą państwa, a jeżeli jej nie odroczą, czem ją się zajmie bez szkody, albo bez rzucenia jej w nie swoje rzeczy. Jak rząd tę kwestyę rozwiąże, tego nikt nie przewiduje.

— *Gazeta wiedeńska* zbija mniemanie, jakoby litografowana *Wiener Correspondenz* miała jaką cechę urzędową; a czyni to z powodu twierdzeń tego pisma o układach względem konstytucyi wojskowej Związku niemieckiego.

— Według *Indép. belge*, hr. Rechberg przesłał wszystkim reprezentantom Austryi za granicą uwiadomienie, które ma na celu poinformować dwory zagraniczne, że kroki zaprowadzone obecnie przez rząd w Węgrzech mają tylko tymczasowe przeznaczenie, dopóki kraj nie zgodzi się na przyjęcie tych swobód, jakie mu korona nadała, zamiast domagać się tych, które należą do rewolucyi r. 1849. Obawa, aby kroki te i tłumaczenie ich nie szkodziły kredytowi Austryi za granicą, była głównym powodem tego postępowania ze strony hr. Rechberga.

— *Sürgöny* wymienia listę nowo mianowanych urzędników komitatu Peszteńskiego, tudzież urzędników miejskich, jednych mianowanych przez namiestnika, innych przez komisarza królewskiego. Burmistrzem zamianowany został Józef Kraszonyi.

— Depesza telegraficzna z Wukowaru z Słowenii z 20go donosi, że dniem poprzednio odbyła się jeneralna kongregacya komitatu Szremskiego (Syrmia) i takowa przeszła spokojnie. Uchwalono powinszować żupanowi Kuszewicowi. Przeciw poborowi podatków i rekruta na r. 1862 nie okazano żadnego oporu.

Królestwo Polskie.

Wspomnieliśmy wczoraj, iż odprowadzić zwłoki biskupa sufragana warszawskiego księdza Dekerta i oddać ostatnią cześć zmarłemu, tym tylko dozwolono, którzy otrzymają do tego bilety od władz rosyjskich. Urzędowe o tem obwieszczenie ogłoszone w dziennikach warszawskich z 20 listopada, brzmi jak następuje:

„Jakkolwiek przepisami stanu wojennego zabronionem jest, ażeby oprócz krewnych, nikt na pogrzebach osób zmarłych nie znajdował się, wszakże p. o. Namiestnika Królestwa, oceniając cnoty chrześciańskie i zasługi w kraju położone ś. p. księdza Jana *Dekerta*, Biskupa Halikarnaskiego, Suffragana Warszawskiego, zatwierdzić raczył poniżéj zamieszczony program pogrzebu i zarazem dozwolił, oprócz osób orszak pogrzebowy składających, znajdować się mieszkańcom miasta chcącym uczcić pamięć zgasłego Pasterza. W tym celu przygotowane zostały bilety, które zgłaszającym się wydawane będą, mianowicie: *a*) w Biórze Warszawskiego Wojennego Jenerał-Gubernatora; *b*) w Biórze Warszawskiego Ober-Policmajstra; *c*) w Biórze Komisyj Rząd. Wyznań i Ośw. Publ.; *d*) na miejscu przez osoby zajmujące się pogrzebem. Każdy więc znajdujący się na pogrzebie, na żądanie Władzy Policyjnéj, okazać bilet jest obowiązany; w przeciwnym razie, ani zastanawiać się na ulicy, ani łączyć się z orszakiem pogrzebowym nie może, gdyż narazi się na nieprzyjemności jakie ze stanu wojennego wynikają.“

— *Neue Preusische Ztg* zwana zwykle *Kreuzzeitungem* i *Allgemeine Preussische Ztg* zwana inaczéj *Stern Ztg*, nadto *Pozener Ztg* i wideński *Vaterland*: oto dzinniki które rozgłaszają z największą skrzętnością i gorliwością fałszywe a potwarcze wiadomości o Polsce, często nawet denuncyacye, bynajmniej nie wspominając już o kilku innych gazetach które z równą gorliwością starają się takowe fałszywe wiadomości wyszukiwać i powtarzać. *Nord* i *Indépandance Belge* starają się także jak najfałszywiéj przedstawić wypadki, pierwszy fałszuje nawet i sprawozdania urzędowe rosyjskie, jakto wskazywaliśmy, a głównie usiłują gwałty rosyjskie zakryć choć w części, lecz nie spotkaliśmy w dziennikach tych belgijskich denuncyacyj. Obie na czele wspomniane to jest *Neue* i *Allg. Preuss. Ztg* podały pierwsze ową najmylniejszą wiadomość o znalezieniu 15,000 karabinów w jakimś klasztorze w lubelskim w dobrach hr. Andrzeja Zamoyskiego. Pierwsza rzuciła równocześnie potwarz na jednego z uwięzionych członków delegacyi miejskiéj, to jest na majstra szew. Hiszpańskiego, rzuciła dalej ogólnikową potwarz, iż owy skład broni zdenuncyowała jakaś dama w grubéj żałobie ubrana. Wszystkim tym fałszom zaprzeczyliśmy, wykazaliśmy; że żaden z tych wypadków się nie zdarzył a nawet zdarzyć nie mógł. Korespondent z Warszawy do *Schlesische Ztg* w liście zamieszczonym w numerze z 20 t. m. twierdzi to samo, że nawet nie było w Warszawie pogłoski o tem znalezieniu broni i o zdradzie jednego z członków delegacyi, i że tę wiadomość fałszywą przyniosły dopiero do Warszawy owe pruskie dzienniki. Powtarzamy tu ten list ze *Schlesische Ztg* umieszczający kilka jeszcze innych wiadomości.

„Warszawa 17 listopada. Że kobiety takie które wzięły udział w patryotycznych demonstracyach, zamierza władza rosyjska karać więzieniem, jest prawdopodobne, gdyż kilka klasztorów otrzymało rozkaz, ażeby były w nich gotowe pokoje i usługa dla kobiet. (Dodać tu winniśmy, że już kilkanaście kobiet jest uwięzionych, jedne z nich trzymane są na ratuszu warszawskim, a kilka deportowano do Rosyi P. R. Cz.) Aresztowania coraz daléj się posuwają i w tych dniach uwięziono osoby które znaczniejszy brały udział jeszcze w kwietniu w wielkanocnych ucztach pobratania.— Przed trzema tygodniami uwięzieni członkowie byłej delegacyi siedzą ciągle w cytadeli, i nie pozwalają im z nikim się widzieć, albowiem nieindagowano ich jeszcze. W mieście obiegują ciągle nowe wieści o tych powszechnie obżałowywanych ludziach. Lecz o mniemanej zdradzie szewca Hiszpańskiego dowiedzieliśmy się tu dopiero z pruskich dzienników. Mówię tu o jednako prawie brzmiącem doniesieniu, które w tych dniach ukazało się w *Aleg Preuss Ztg.*, *Neue Preuss Ztg.* i *Ostseeztg*, a które tu cenzura nietknięte przepuściła. Opowiadana w tych dziennikach powiastka o 15,000 karabinów, które miano znaleźć w dobrach hr. Zamoyskiego i o denuncyantce która wszystko zdradziła, powiastka ta, mówię, była tutaj zupełnie nie znaną ani w niemieckich ani w polskich okręgach towarzyskich i nie znalazła prawie wiary. — Aresztowanego ks. Administratora archidyecezyi chciano z początku wywieść do jakiej rosyjskiej twierdzy, lecz sprzeciwił się temu energicznie tymczasowy Dyrektór komisyi Sprawiedliwości, Dembowski.“

— Gazeta Poznańska pisze, iż jak się zdaje, przestała już wychodzić *Strażnica*, dla tego, że wychodzi *Pobudka*. Otóż myli się Gazeta; *Strażnica* wychodzi ciągle, mieliśmy w rękach dwa numera z tego miesiąca, to jest z 5 i 14 list., który to ostatni był 13 numerem tego pisma. Daleko zaś gwałtowniejszej *Pobudki* wyszedł tylko jeden numer z 1 listopada.

Anglia.

Gazeta londyńska podaje urzędowy tekst angielski konwencyi zawartej pomiędzy królową W. Brytanii i Irlandyi, królową hiszpańską i Cesarzem Francuzów, co do wspólnych działań przeciw Meksykowi. Brzmi ona następnie:

„Art. 1) N. Królowa połączonych królestw W. Brytanii i Irlandyi, N. królowa Hiszpanii i N. Cesarz Francuzów, zobowiązują się poczynić zaraz po podpisaniu niniejszej konwencyi, potrzebne układy w celu wysłania na brzegi Meksyku wojsk zarazem lądowych i morskich, których siła będzie oznaczoną za pomocą dalszej wymiany komunikacyj pomiędzy ich rządami, lecz których liczba całkowita dostateczną będzie do zajęcia i pozostawienia załogi w naszych twierdzach i stanowiskach wojskowych wybrzeży meksykańskich. Dowódzcy sił sprzymierzonych będą atoli upoważnieni do wykonywania innych działań, jakie na miejscu zdawać się będą najwłaściwsze do urzeczywistnienia przedmiotów wyliczonych we wstępie niniejszej komunikacyi, a mianowicie do zapewnienia bezpieczeństwa obcych rezydentów. Wszelkie środki do jakich się ściąga niniejszy artykuł będą przyjęte w imieniu i na rachunek wysokich stron kontraktujących, bez względu na narodowość sił użytych do wykonania.

„Art. 2) Wysokie strony kontraktujące zobowiązują się nie szukać dla siebie samych w użyciu środków powściągających, o jakich jest mowa w niniejszej konwencyi, żadnego nabytku terytoryalnego, ani wyłącznej korzyści, ani też wywierania wpływu na sprawy wewnętrzne Meksyku, mogącego czynić uszczerbek prawu narodu meksykańskiego wybrania i swobodnego ukonstytuowania formy swego rządu.

„Art. 3) Komisya złożona z trzech komisarzów zostanie ustanowioną, z zupełną i całkowitą władzą rozstrzygania wszelkich kwestyj, które powstać mogą z powodu zastósowania i podziału sum, jakie mogą być rozłożone na Meksyk ze względu na właściwe prawa stron kotraktujących.

„Art. 4) Wys. strony kontraktujące pragnąc nadto, aby środki jakie zamierzają obrać, nie miały cechy wyłącznej i będąc pewnemi, że rząd Stanów Zjednoczonych ma ze swej strony równe jak one żądania do rzeczypospolitej Meksykańskiej, zezwalają za wspólną zgodą, ażeby zaraz po podpisaniu niniejszej konwencyi, udzielony był jej odpis rządowi Stanów Zjednoczonych. Rząd ten zostanie zawezwany do przystąpienia do tego i w przewidzeniu tego przystąpienia, ministrowie ich w Washingtonie zostaną zaopatrzeni w pełnomocnictwa, do zawarcia i podpisania zbiorowo lub osobno z pełnomocnikami oznaczonymi przez prezydenta Stanów Zjednoczonych konwencyi równobrzmiącej z tą, jaka dziś podpisaną została, wyjąwszy niniejszy artykuł. Lecz ponieważ by to opóźniło wykonanie artykułów 1go i 2go niniejszej konwencyi, wysokie strony kontraktujące byłyby narażone na to, iżby chybiły celu do jakiego dążą, zgodziły się nie odwlekać w celu doczekania się przystąpienia rządu Stanów Zjednoczonych, początku działań wspomnionych dłużej, jak do chwili gdy siły sprzymierzone będą mogły być zgromadzone w sąsiedztwie Vera-Cruz.

„Art. 5) Niniejsza konwencya winna być ratyfikowaną i ratyfikacye wymienione w Londiynie w ciągu dwóch tygodni. Dla większej wagi pełnomocnicy stron dotyczących podpisali niniejszą konwencyę i przyłożyli swe pieczęcie herbowe.

Dan w Londynie w trzech egzemplarzach dnia 31 paździeraika roku pańskiego 1861“.

(podp.) Russell, Ksawery Istariz, Flahaut“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 listopada. P. Jan Myczkowski urzędnik kolei galicyjskiej nadesłał na ręce Redakcyi Czasu 42 złr. w. a., jako otrzymane w podarunku od pana Jerzego Püringera, urzędnika przedsiębiorstwa budowy tej kolei pod firmą Braci Klein, przeznaczając te pieniądze na wskazany cel dobroczynny; co też uczyniliśmy.

— Pośpieszamy zamieścić list następujący:

Do Redakcyi dziennika „Czas“ w Krakowie.

Nie jednokrotnie zaczepiany i posądzany o przesyłanie artykułów do Redakcyi „Czasu“, oświadczam niniejszem pismem mojem, iż nietylko żadnych korespondencyj z Kalisza do „Czasu“ nieprzesyłałem, ale nawet treści takowych nieznam, jako pisma w kraju przez cenzurę niedozwolonego. O ogłoszenie listu niniejszego w dzienniku „Czas“ upraszam.

W Kaliszu. *Ksawery Wołowski.*

— Jutro w sobotę dnia 23 listopada, Ś. Klemensa pap.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 22 listopada. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	5·89
Żyto	„	3·56½
Jęczmień	„	3 12
Owies	„	1·50
Ziemniaki	„	1·35
Siano	(za centnar)	1·07½
Słoma	„	0·75

Wrocław 20 listopada. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	88-92	85	75-80
„ żółta	87-91	84	75-80
Żyto	61-62	60	55-58
Jęczmień	42-44	40	36-38
Owies	25-27	24	22-23
Groch	62-56	59	53-56
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	224	216	182
Rzepak jary „	188	180	162

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 20 listopada wieczór. Dzisiejsza *Patrie* mówi: Jeżeli dobrze zawiadomieni jesteśmy, rozbrojenie nastąpić może jedynie przez porozumienie się Francyi z wielkiemi mocarstwami, które równie są uzbrojone. Cialdini przybył tutaj.

Paryż 21 listopada. Dzisiejszy *Monitor* pisze: Doniesienia podane przez cudzoziemskie dzienniki o rozdwojeniu w radzie ministrów, są zupełnie zmyślone.

Turyn 21 listopada (przez Paryż). Ricasoli wyłożył sprawę rzymską i przedstawił (zapewne zapomniano tu dodać, parlamentowi) projekt, który jednak z powodu niepojednawczego usposobienia w Rzymie, nie doprowadził do żadnego rezultatu. Projekt ten zapewniał Papieżowi i kościołowi zupełną wolność i niezależność w sprawach duchownych. Nota (Ricasolego) w któréj wzywał pośrednictwa Francyi dawała do poznania, że w razie gdyby ten projekt został odrzucony, trudno będzie powstrzymać niecierpliwość narodu, który pragnie Rzymu za stolicę.

Po żywych rozprawach względem neapolitańskich prowincyj, Izba rozstrzygła, iż położenie rzeczy w neapolitańskiem równocześnie z sprawą rzymską może być rozwiązane.

Opinione pisze: Przedstawienia które *Daily-News* obwieszcza, pochodzą od mocarstw, które nie mają odwagi oświadczyć się ani za Włochami ani przeciw Włochom, które jednak chciałyby odgrywać rolę w polityce europejskiej, taką na jaką ich położenie nie pozwala.

Turyn 21 listopada. Wczoraj w obu Izbach parlamentu na nowo rozpoczęły się posiedzenia. Ricasoli tak w senacie jak w izbie deputowanych poczynił oświadczenia względem kwestyi rzymskiej jakoteż złożył dotyczące dokumenta. W izbie deputowanych interpelował Zuppetta względem stanu rzeczy w południowych Włoszech. Ricasoli odrzekł, że gotów jest dać odpowiedź, ale uprasza, aby uniknąć bezużytecznych dyskusyj. Rany Włoch południowych są tego rodzaju, że ich żaden lekarz zagoić nie jest w stanie. Jest to kwestyą czasu i pracy; mówić o tych rzeczach byłoby tylko stratą czasu, powtarzanoby tylko bolesną historyę o złem nieuniknionem, a nie masz rządu, któryby mógł kraj od takowego uwolnić; dla tego Ricasoli uprasza izbę jako prezes rady ministrów, aby się nie zajmowała bezskutecznemi pytaniami. Gotów on jest usunąć się, skoro naród dowiedzie, że niema w nim zaufania; ale jeżeli naród o lichotę (*miserie*) trapić się będzie, to Włochy zjednoczone znów się rozpadną. (oklaski).

Prosto stawia mocyę względem Rzymu i oświadcza, iż to ważniejszem jest niż sprawa Włoch południowych. Zuppetta upiera się przy tem, aby Ricasoli odpowiedział na jego interpelacyę, że stan prowincyj południowych jest rozpaczliwy. Ferrari popiera żądanie Zuppetty, aby Izba przystała na dyskusyę nad sprawami prowincyj neapolitańskich, gdzie wojna domowa szaleje, a niezadowolenie jest powszechne, gdzie raz po raz namiestnictwa się zmieniają, i gdzie teraz właśnie w sposób niemal dyktatoryalny nastała nowa zmiana bez porady izby, gdzie bywają takie czyny spełniane, które samą konstytucyę podają w wątpliwość. Mówca parokrotnie przywoływany był do porządku. St. Carutti oświadczył się za dyskusyą nad wnioskiem Zuppetty. Saffi proponuje, aby podczas rozpraw nad ogólnemi kwestyami włoskiemi również traktować kwestyę neapolitańską. Zuppetta łączy się do tego wniosku, i cofa swój własny.

Southampton 21 listopada. Okręt „Nashville“ przybiwszy tu do portu wywiesił pawilon konfederacyi stanów Amerykańskich południowych i wysadził na ląd osadę i kapitana okrętu północno amerykańskiego płynącego do Nowego Jorku, który schwytał był i spalił.

W chwili kiedy żwawiej się zaczęły toczyć obrady w Izbie deputowanych Rady państwa nad wnioskiem Klaudego, który wprawił patentowanych liberałów lewicy w niemały kłopot, bo kazał im udowodnić faktycznie praktyczność ich frazeologii, *O. D. Post* poruszyła na nowo sprawę budżetu, by zwrócić uwagę a nawet interes publiczny w inną stronę. Zdaniem jéj ma być jakiś środek wyszukany, aby literze ustawy zasadniczej i potrzebie przedłożenia budżetu stało się zadosyć.

Z Królestwa Polskiego nie mamy dzisiaj świeżych wiadomości. Jak się odbył w dniu dzisiejszym pogrzeb czcigodnego biskupa Dekerta? czy nie dał pozoru władzom i wojsku rosyjskiemu do popełnienia jakiego gwałtu? Mogłaby być tylko o tem telegraficzna wiadomość, której przesyłać z Warszawy nie wolno. Owszem nowemi obostrzeniami względem przebywania granicy stara się rząd rosyjski napowrót ponaprawiać ten mur chiński, którym usiłował za epoki mikołajowskiej swoje posiadłości do Europy oddzielić. Czyż jednak może tego dokazać przy dzisiejszych środkach komunikacyjnych; czyż zresztą kto kiedykolwiek zdołał zatrzymać komunikacyę myśli i obcowanie duchowe?

Dzienniki niemieckie a nawet francuskie wciąż podają fałszywe wiadomości o sprawie polskiej. I tak *Constitutionnel* nawet z 18 t. m. zamieszcza depeszę z Berlina podaną przez bióro Havasa, a mającą być wyciągiem z listu z Warszawy do *Allg. Preuss. Ztg*, którą *Constitutionnel* nazywa zwykle *Gazette de l'etoile* od znaku jaki nosi, i którą najczęściéj przytacza. W depeszy téj powtarza fałsze przez tę gazetę popisane i w końcu dodaje sam niedorzeczność przez złe widać zrozumienie listu niemieckiego. Powtarza fałsz i niedorzeczność, jakoby z powodu ciągłych napaści na wojskowych w Warszawie, miano tam przepisy stanu wojennego obostrzyć wkrótce ogłoszeniem prawa wojennego; niedorzeczność mówimy, gdyż prawo wojenne równocześnie z zaprowadzeniem stanu wojennego istnieje, a nawet istnieje bezprawie jakiego wśród wojny w nieprzyjacielskim kraju żołnierz nie popełnia. Dalej depesza w *Constitutionnelu* mówi, iż administrator archidyecezyi warszawskiéj ks. Białobrzeski aresztowany został za trwanie przy postanowieniu zamknięcia kościołów i za pochlebstwa (une flatterie) jakie przesłał do jen. Lamberta. Co chciał *Constitutionnel* rozumieć przez owe pochlebstwo? Nie pojmujemy; lecz nawet *Allg. Preuss. Ztg* nie podawała za powód aresztowania, pochlebstwa, ale owszem silne podanie jakie uczynił ksiądz Administrator do Namiestnika, przedstawiając gwałty popełnione przez wojsko rosyjskie w kościołach, owo podanie któreśmy wówczas w dzienniku naszym zamieścili.

Podana przez niektóre dzienniki pruskie a mianowicie Spenera wiadomość, jakoby wojska rosyjskie koncentrowały się nad granicą austryacką w pobliżu Brodów, aby stać w pogotowiu na przypadek wybuchu w Węgrzech, jest zupełnie mylną: na Wołyniu stoi jedynie większa część korpusu 3go, rozrzucona po całej prowincyi, i nigdzie się nie koncentruje, a na Podolu i Ukrainie korpus 5ty.

Wybory w Prusiech wypadły wszędzie niemal w duchu partyj liberalnych, a na wielu miejscach przeważyły nawet odcienia demokratyczne. Vincke, który za przeszłej legislatury skompromitował się, bo zadaleko poszedł w obronie gabinetu, usunął się od wyborów, aby przez trzy lata świat o nim zapomniał. Chce on się bawić w politycznego anachoretę.— *Bank u. H. Ztg* otrzymuje, że rząd pruski zamierza mianować około 40 nowych członków izby wyższej, zapewne już z góry, zanim wymrą ci co są naznaczeni na to. Tymczasem zaś zanimby wymarli, rząd bez tego zwiększenia swojej partyi w izbie wyższej, nie mógłby na wygraną liczyć.

Wiadomość puszczona przez półurzędowe dzienniki francuskie o zamiarze rządu francuskiego aby rozbroić się, a raczej zmniejszyć liczbę żołnierzy bez zmniejszenia kadrów, co w takim razie, jak to wskazaliśmy, byłoby tylko środkiem oszczędności a nie rozbrojeniem, — zdaje nam się jednak puszczona w celu przygotowania drogi do jakichś wstępnych układów, któreby zmierzały do kongresu. Albowiem wiadomość ta już w drugim półurzędowym dzienniku *La Patrie* przedstawiana jest inaczej: dziennik ten pisze, jak to widzimy z powyższej depeszy, że rozbrojenie się Francyi może jedynie nastąpić wówczas, jeżeli inne mocarstwa, również uzbrojone, toż samo uczynią, do czego potrzebne jest wzajemne porozumienie. Porozumienie to musiałoby w koniecznem następstwie przywieść na stół sprawy, które tylko kongres mógłby rozstrzygnąć. Lecz sztucznie już nieraz powtarzano, iż kongres jedynie po wojnie następujący skutecznie sprawy rozstrzega, a przypomnieć można, że przedkongresowe negocyacye w 1858 r. skończyły się wojną w 1859; tem więcej, iż dzisiejsze położenie spraw europejskich nie jest takie, ażeby kongres mógł je przed wojną rozwiązać.

Do zaprzeczenia *Monitora*, wspomnianego w powyższej depeszy, iż żaden spór w radzie ministrów francuskich nie istnieje, dodać tu winniśmy, że wiele dzienników angielskich i niemieckich głosiło, iż na pierwszej zaraz radzie ministeryalnej po wejściu Foulda do gabinetu, powstał spór między tymże a ministrami Persignim i Walewskim, z powodu programu Foulda.— Senat zwołany na 2go grudnia, ma na propozycyę cesarską wydać Senatus consultum, zmieniające dwa artykuły 4ty i 11ty ustawy z 25go stycznia 1852 r., z których 4ty pozwalał Cesarzowi w razach nagłych otwierać nadzwyczajne kredyty, przedstawiane następnie Izbie po jej zwołaniu do zatwierdzenia, a 11ty stanowił, iż budżet miał być przez Izbę wotowany całemi ministeryami. Oba te przepisy mają być zmienione, jak wiemy z listu cesarskiego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 22 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa toczyły się dalej rozprawy nad prawem opieki wolności osobistéj. Wniosek Klaudego (patz „Wiedeń“) żywe wywołał rozprawy. Pierwsza jego część: „Nikt nie może być pozbawionym swojego właściwego sędziego“ — przyjętym została przez Izbę. Druga jego część: „Sądy wyjątkowe nie mają miejsca“ — odrzucona. Następnie Izba uchwaliła paragrafy drugi i trzeci prawa według wniosku wydziału. Dalszy ciąg obrad nad tym przedmiotem w poniedziałek.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 22 Listopada.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	344	338
Ruble obrączkowe agio	„	110½	108½
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar.	73	72
Srebro nowe	złr.	137½	136½
Półimperyały rosyjskie	„	11 36	11 20
Napoleondory 20-fr.	„	11 6	10 90
Dukaty holenderskie ważne	„	6 48	6 40
„ austryackie	„	6 56	6 48
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	84⅔—	83⅔—
„ „ „ „ na wal. aust.	„	80⅔—	79⅔—
Obligacye indemn. z kuponami	„	67 25	66 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	81 50	80 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 80%	„	169	167
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	101⅓	100½

Wiedeń 22 Listopada (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	67	60
5% Pożyczka narodowa	81	—
Akcye banku narod. wiedeńs.	751	—
„ banku kredytowego	182	50
Srebro	137	75
Londyn 10 funt. szterl.	138	75
Dukat pojedynczy	6	57

Wiedeń 21 Listopada.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	62 75	62 50
5% Pożyczka narodowa	81 10	81 —
5% Metaliki na mon. konw.	67 50	67 30
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	91 50	90 50
5% „ „ węgierskie	69 —	68 50
5% „ „ chorw. słow. ban.	69 75	69 —
5% „ „ galicyjskie	67 25	66 75
5% „ „ bukowińskie	65 75	65 25
5% „ „ siedmiogrodzkie	65 50	65 25
5% „ „ innych krajów kor.	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	94 50	93 50
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102 50	102 —
„ „ „ 10 letnie	95 —	94 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	84 60	84 40
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 50	—
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	82 80	82 70
„ „ „ z r. 1839 całe	120 —	119 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	88 75	88 50
Bilety rentowe Como	17 70	17 40
Losy zakładu kredytowego	120 25	120 —
„ tryestskie na 4½ %	123 50	122 50
„ żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	100 —	99 —
„ Księcia Salm „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 75	36 25
„ Księcia Clary „ 40 „	36 —	35 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 50	36 —
„ Miasta Budy „ 40 „	35 25	34 75
„ Księcia Windischgrätz 20 „	22 25	21 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 —	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	752 —	750 —
„ zakładu kredytowego	182 60	182 40
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	424 —	422 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2046	2044
„ „ rządowéj	279 50	278 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	159 50	159 —
„ „ Pardubickiéj	122 —	121 75
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	263 —	261 —
„ „ Galicyjskiéj	167 75	167 25

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	116 80	116 70
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	117 40	117 30
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	117 59	117 40
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	7	—	—
Londyn 10 funtów	3	139 —	139 —
Paryż 100 franków	6	54 60	54 50

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	19 10	19 6
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 59	6 58
„ „ obrączkowe	6 59	6 58
Złoto *al marco*	6 56	6 54
Napoleondory	11 7	11 5
Suwereny	—	19 15
Fryderyki	—	11 62
Luidory	—	11 30
Suwereny angielskie	—	13 92
Imperyały rosyjskie	—	11 36
Srebro	138 25	137 75
„ kupony	138 25	138 —
Talary związkowe	2 7½	2 7
Pruskie bilety kasowe	2 7½	2 7

Lwów 20 Listopada.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 55	6 50
„ austryacki	6 57	6 52
Półimperyał rosyjski	11 34	11 21
Rubel rosyjski	2 17	2 15
Talar pruski	2 8	2 5
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	78 85	78 30
„ „ „ „ w mon. kon.	82 85	82 30
Oblig. indemn. bez kupon.	66 93	66 32
Pożyczka narodowa bez kupon.	81 32	80 65

Warszawa 20 Listopada.

		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 75
Obligi skarbowe	„	90 70	—
„ kupon		—	— 55⁵⁄₉
Listy zastawne III okresu	rubli	15 —	14 98½
„ kupon		—	— 24⅔
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		—	—

Wrocław 21 Listopada.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	73	—
Polskie bilety bankowe	85⅞	—
„ listy zastawne	—	85 5/12
Poznańskie listy zastawne 4%	—	102¼
„ „ „ 3½%	—	97¾
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 20 Listopada.

Renta 3%	70	5

Londyn 20 Listopada.

Konsole	92⅝

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6.40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed połueniem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 21 do 22 Listopada.

HOTEL SASKI. Ks. Andrzéj Solarczyk prob., Erazm Wolański, Władysław Skrzyński, Ludwik hr. Wodzicki, Wojciech Sliwiński, Roman Ligęza, Teodor hr. Przychodzki, Kazimierz hr. Przychodzki, Ludwik Szawłowski, Ferdynand Hosz, Władysław Szalaj wł. dóbr z Galicyi. Henryk Błeszyński, Antoni Łącki, Zygmunt Rezenzweig, Stefan Bukowski ob. z Królestwa. Edward Łuniewski, Jan hr. Bertrand z Warszawy.

Wyjechali: Ks. Aleksandra Radziwiłłowa do Nieborowa. Karol hr. Przeździcki do Wiednia. Estella i Rozalia Creuse. Edward Łuniewski, Wacław Meciszewski, Feliks Plendus, Leopold Czaplicki, Emilia Mazaraki do Królestwa. Celina hr. Dembińska, Antoni Wysocki, Ksiądz Andrzéj Solarczyk. Władysław Bzowski, Andrzéj Trawiński, Konrad Fihauser, do Galicyi. Książę Dino de Talleyrand Périgord i hrabina Elżbieta de Talleyrand Périgord do Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Kajetan i Bolesław Kołakowscy wł. dóbr z Warszawy. Konstanty Pomezański ob. ze Lwowa. Ignacy Jordan ob. z Galicyi.

Wyjechali: Erazm Niedzielski właśc. dóbr do Śledziejowic. Dzwonkowski Leon wł. dóbr do Galicyi. Stokowski Leon dzierżawca do Wołówek. Schellenberger Karol rządca dóbr do Wiednia. Schmarda Edward rząd. dóbr do Niska.

HOTEL ROSYJSKI. Feliks hr. Romer wł. dóbr z Inwałdu. Apolonia Fihauser wł. dóbr z Kunic. Feliks Turnau ferwalt. młyna z Tarnowa. Wojciech Kuciński ob. z Królestwa.

Wyjechali: Feliks hr. Romer wł. dóbr do Lwowa. Apolonia Fihauser wł. dóbr do Kunic. Joahim Piebłowski ob. do Rosyi. Feliks Turnau ferwalt. młyna do Tarnowa.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

[Nr. 13770] Stanisław Krupiński zegarmistrz, rodem z okolic Krakowa, syn Filipa Krupińskiego i Justyny z Madejskich małżonków zamieszkały od lat wielu w Odessie, którego rodzina zamieszkiwała dawniej w okolicach Krzeszowic, zeszedł ze świata w Odessie dnia 4 Grudnia 1859 r. nie zostawiwszy rozporządzenia ostatniej swéj woli.

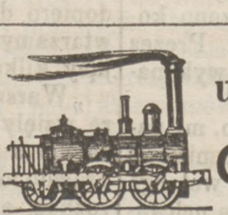
C. k. Sąd delegowany miejski nie mając żadnéj wiadomości o sukcesorach zmarłego, wzywa tychże, aby się w ciągu roku w tym Sądzie do spadku tego zgłosili, gdyż inaczéj spadek ten, jako bezdziedziczny skarbowi publicznemu wydany będzie.

C. k. Sąd delegowany miejski.

Kraków dnia 13 Listopada 1861. (1270-2-3)

Inseraty.

OBWIESZCZENIE.



C. kr. uprz. KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

Wzywa się niniejszem Panów Akcyonaryuszów **c. k. uprzywil. galic. kolei Karola Ludwika**, którzy dotąd tylko 80% na swe akcye zapłacili, by dalszą 10% wpłatę, to jest:

dwadzieścia złot. reńskich mon. konw.

czyli **dwadzieścia jeden złotych** walutą austryacką od każdéj akcyi w przeciągu wyznaczonego terminu od

dnia 4 do dnia 20 Stycznia 1862 r. uiścili.

Wypłata uiszczona być ma w **ck. uprzyw. austr. Instytucie kredytowym** dla handlu i przemysłu w Wiedniu za okazaniem akcyj, które w dwóch konsygnacyach, (na które blankiety bezpłatnie udzielone będą) w porządku arytmetycznym spisane być winny.

Od téj wpłaty liczyć się będzie 5% prowizya od **1go Stycznia 1862**, z którego to powodu Panowie Akcyonaryusze tę bieżącą prowizyę od dnia wyż wymienionego aż do dnia rzeczywistéj wpłaty wynagrodzić mają.

Przy wpłatach po terminie wniesionych, policzoną zostanie podług statutów oprócz powyższego wynagrodzenia prowizyi, jeszcze 6% **prowizyi zwłoki**, niemniéj zastrzega sobie Towarzystwo postąpienie podług §. 17 statutów.

Dla wygody Panów Akcyonaryuszów w Galicyi, pośredniczyć wypłatę tę będą:

Filia uprzyw. austr. Instytutu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie, — Kasa zbiorowa ck. prz. kolei gal. Karola Ludwika, tudzież Dom Bankierski

F. J. Kirchmayera i Syna w Krakowie,

w którym to celu rzeczonym Kasom przypadające wpłaty wraz z dotyczącemi należycie spisanemi Akcyami wręczone być mają. — Blankiety na konsygnacye udzielają się u kasy bezpłatnie.

Wiedeń 20 Listopada 1861 r. (1277-1-3)

Rada Zarządzająca ck. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na ck. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, począwszy od 5go Listopada 1861 r. i nadal.

W KIERUNKU:

z Krakowa do Lwowa

STACYA	Pociąg pocztowy N. 1 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 3 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 5 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	wieczór		8	30	przed poł.		10	30	Rano.		6	15
Bierzanów	8	46	8	47	10	44	10	45	6	31	6	32
Podłęże	9	4	9	6	11	—	11	1	6	49	6	51
Kłaj	9	23	9	23	11	16	11	16	7	8	7	8
Bochnia	9	40	9	45	11	31	11	36	7	25	7	31
Słotwina	10	8	10	12	11	55	11	58	7	54	7	59
Bogumiłowice	10	45	10	46	12	27	12	28	8	32	8	33
Tarnów	11	—	11	10	12	40	12	47	8	47	8	57
Czarna	11	47	11	48	1	18	1	19	9	34	9	35
Dębica	12	8	12	18	1	37	2	—	9	55	10	3
Ropczyce	12	41	12	42	2	20	2	21	10	26	10	27
Sędziszów	12	57	1	—	2	33	2	36	10	42	10	45
Trzciana	1	22	1	26	2	53	2	54	11	6	11	7
Rzeszów	1	54	2	8	3	16	3	23	11	34	Przed poł.	
Łańcut	2	40	2	43	3	47	3	50	—	—	—	—
Przeworsk	3	19	3	22	4	18	4	20	—	—	—	—
Jarosław	3	52	4	—	4	42	4	47	—	—	—	—
Radymno	4	24	4	27	5	7	5	10	—	—	—	—
Żurawica	4	53	4	53	5	31	5	31	—	—	—	—
Przemyśl	5	7	5	21	5	41	5	51	—	—	—	—
Medyka	5	50	5	52	6	15	6	16	—	—	—	—
Mościska	6	27	6	31	6	44	6	46	—	—	—	—
Sądowa Wisznia	7	15	7	20	7	24	7	27	—	—	—	—
Gródek	8	5	8	14	8	5	8	10	—	—	—	—
Kamienobród	8	26	8	26	8	20	8	20	—	—	—	—
Mszana	8	51	8	53	8	42	8	43	—	—	—	—
Lwów	9	30	przed poł.		9	15	Wieczór.		—	—	—	—

ze Lwowa do Krakowa

STACYA	Pociąg pocztowy N. 2 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 4 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 6 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Lwów	wieczór		5	10	Rano		4	—	—	—	—	—
Mszana	5	47	5	49	4	32	4	34	—	—	—	—
Kamienobród	6	14	6	14	4	56	4	56	—	—	—	—
Gródek	6	26	6	35	5	6	5	11	—	—	—	—
Sądowa Wisznia	7	20	7	25	5	49	5	52	—	—	—	—
Mościska	8	9	8	13	6	30	6	32	—	—	—	—
Medyka	8	48	8	49	7	—	7	2	—	—	—	—
Przemyśl	9	18	9	32	7	27	7	37	—	—	—	—
Żurawica	9	47	9	47	7	49	7	49	—	—	—	—
Radymno	10	14	10	17	8	11	8	13	—	—	—	—
Jarosław	10	43	10	54	8	34	8	39	—	—	—	—
Przeworsk	11	25	11	30	9	1	9	3	—	—	—	—
Łańcut	12	7	12	11	9	31	9	34	—	—	—	—
Rzeszów	12	43	12	52	9	58	10	5	Po połud.		1	40
Trzciana	1	20	1	23	10	27	10	28	2	7	2	8
Sędziszów	1	45	1	48	10	45	10	48	2	28	2	34
Ropczyce	2	3	2	4	11	—	11	1	2	50	2	51
Dębica	2	27	2	37	11	21	11	45	3	15	3	30
Czarna	2	57	2	58	12	3	12	4	3	52	3	53
Tarnów	3	35	3	45	12	35	12	42	4	35	4	45
Bogumiłowice	3	59	4	—	12	54	12	55	5	—	5	1
Słotwina	4	33	4	37	1	23	1	26	5	39	5	47
Bochnia	5	—	5	5	1	46	1	51	6	10	6	20
Kłaj	5	22	5	22	2	6	2	6	6	40	6	40
Podłęże	5	39	5	41	2	20	2	21	6	59	7	—
Bierzanów	5	58	5	59	2	36	2	40	7	20	7	22
Kraków	6	15	Rano		2	54	Po poł.		7	40	Wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 19.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	prz. poł.		11	—
Bierzanów	11	22	11	25
Wieliczka	11	40	prz. poł.	

z Wieliczki do Niepołomic — Pociąg mieszany N. 20.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po poł.		1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	15
Niepołomice	2	25	po poł.	

z Niepołomic do Wieliczki — Pociąg mieszany. Nr. 21.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	po poł.		3	35
Podłęże	3	45	3	50
Bierzanów	4	14	4	16
Wieliczka	4	30	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 22.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór	

UWAGA.

Pociąg pocztowy Nr. 1 jest w związku z pociągiem **z** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ „ Nr. 2 „ „ „ **do** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ osobowy Nr. 3 „ „ „ **z** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Granicy.
„ „ Nr. 4 „ „ „ **do** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Pragi, Opawy, Bielska, Szczakowy.

Mieszane pociągi N. 20 i 21, odchodzą według potrzeby. (1)

Od c. k. uprzywil. galicyjskiej kolei Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O° Reaum.	Stan ciepł. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
21	2	329‴ 15	+ 7'4	39	Zach. słaby	pogoda z chmurami		— 0'8	+ 10' 4
	10	29 28	3 2	54	„ „	„			
22	6	28 16	— 1 5	98	„ „	„			

TEATR KRAKOWSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.
Dziś w Sobotę d. 23 Listopada 1861 r.
PIERWSZY RAZ
Halszka z Ostroga.
Dramat historyczny w 5 Aktach, przez J. Szujskiego.

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.

W Drukarni „CZASU.“